

Nowiny Polskie

les nouvelles polonaises

ROK II. NR 42 SEFRANPOL S.A.R.L. 176, RUE DE CHARONNE, PARIS-11 1954
CZWARTEK 28 STYCZANIA Ukazuje się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. — Parait le mardi, jeudi, samedi et dimanche JEUDI, 28 JANVIER
CENA (Prix) 15 fr. W NIEDZIELE (dimanche) 25 fr. CENA PRENUMERATY: kwartalnie 750 fr.; półrocznie 1.420 fr.; rocznie 2.740 fr. C.C.P. PARIS 1178-94

PIERWSZE DWA DNI KONFERENCJI MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH CZTERECH WIELKICH MOCARSTW

W poniedziałek nastąpiło w Berlinie otwarcie konferencji czterech wielkich mocarstw, nastąpiło tak długo oczekiwane przez ludy świata historyczne spotkanie, które winno przynieść odprężenie na całym świecie.

Do tego spotkania doprowadziły ludy milujące pokój swoją wytrwałą nieustanną walką, wbrew wyraźnej złości woli swoich rządów, wbrew zimnej wojnie, wbrew wszystkim przeszkodom nagromadzonym przez dyplomatów zachodnich sprzeciwiających się wszelkiemu zbliżeniu pokojowemu z krajami Wschodu.

Dzięki tej nieustraszonej akcji ludów, czterech ministrów spraw zagranicznych, St. Zjednoczonych, Anglii, Francji i Zw. Radzieckiego zasiadli przy wspólnym stole. Od dalszego wysiłku ludów zależy, aby to czasowe zawieszenie „zimnej wojny”, jakie stanowi konferencja „czterech” zostało przekształcone w trwały pokój.

Z niezwykle napiętym śledzeniem prac konferencji berlińskiej Polacy w Kraju i na Wychodźstwie. Oczekują oni od niej uregulowania kluczowego problemu dla Polski i dla pokoju światowego, a mianowicie przeciwstawienia się wskreszeniu odwetowego Wehrmachtu i ponownego, uroczystego zatwierdzenia granicy polsko - niemieckiej nad Odrą i Nysą, granicy, którą opinia francuska i światowa uznają za granicę pokoju.

W dep. Seine et Oise Odbędzie się w niedzielę 7 zgromadzeń przeciwko układowi bońskiemu i paryskiemu

W dep. Seine et Oise

Odbędzie się w niedzielę 7 zgromadzeń przeciwko układowi bońskiemu i paryskiemu

Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od zgromadzeń w obronie pokoju, które odbędą się w dniu 31 stycznia w dep. Seine et Oise, z inicjatywą Rady Pokoju tego departamentu. W wielu miejscowościach, przygotowanie zgromadzeń stało się okazją do rozwinięcia lub też wzmocnienia kampanii składania podpisów przeciwko układowi z Bonn i Paryża i o pomysłysty przebieg Konferencji Czterech.

W Deuil 39 rodzin zam. przy ul. Desmaret złożyło podpisy w ub. niedzielę rano, stanowiąc to trzy czwarte ogólnej ilości rodzin.

W Neuilly sur Marne tablica z napisem piętnującym układy wojenne została umieszczona przed merostwem. Na placu rynkowym zebrano wiele podpisów, 200 podpisów zebrano na stacji wodnej; 370 — w przystanku miejscowości Ville-Evrard, wśród personelu.

W Corbeil dr. Adouler reprezentować będzie Ruch Pokoju. Pierwszy zastępca, Aubry, przewodniczący federacji radykałów przewodniczyć będzie zgromadzeniu.

W ub. niedzielę rano, p. Aubry kierował już w Villeneuve-le-Roi, debatę przeciwko Europejskiej Wspólnocie Obrony, na której obecny był senator RGR z Madagaskaru, Longuet i wielu merów i okolicznych radnych gminnych.

PRZED KRAJOWĄ KONFERENCJĄ 31 STYCZANIA W PARYŻU Lotaryngia - 3 razy napadnięta w ciągu 75 lat nie chce znowu przeżywać okrucieństw wojny

Mieszkańcy miejscowości Dombasle (M. et M.), gdzie produkuje się sodę i wydobywa sól, występują przeciw ratyfikacji układów bońskich i paryskich oraz w obronie granic nad Odrą i Nysą.

Miejscowość ta liczy wzdłużnie mało rodzin polskich, ponieważ dużo rodzin wyjechało już do Polski.

Pomimo tego kilku Polaków zebrano się, aby przygotować udział ludności z Dombasle w Konferencji Krajowej 31-go stycznia w Paryżu.

Zorganizowano również wieczór filmowy.

Wszystcy wyznaczeni delegaci pojedą do Paryża, aby zmanifestować naszą wolę przeciwstawienia się próbom wskreszenia nowego Wehrmachtu.

Lotaryngia, trzy razy napadnięta w ciągu 75 lat, nie chce znowu przeżywać ok-

rucieństw nowej wojny.

Miejscowość Dombasle wie dobrze, że pierwsza padłaby ofiarą nowej inwazji.

Cała ludność wie dobrze że Lotaryngia jest tak samo wystawiona na groźbę jak ziemia leżąca nad Odrą i Nysą.

Dlatego pracująca ludność francuska z Dombasle, podaje braterską rękę przyjaźni ludności polskiej z tej miejscowości we wspólnej walce przeciw wskreszeniu Wehrmachtu i w obronie granic nad Odrą i Nysą.

Przyjaźń francusko - polska w miejscowości Dombasle nie jest próżnym słowem.

GWAŁTOWNE MANIFESTACJE ANTYBRYTYJSKIE W HISZPANII PRZEKSZTAŁCAJĄ SIĘ W MANIFESTACJE ANTYRZĄDOWE

Kilkudziesięciu rannych, jeden zabity

W Maroku, gdzie w ostatnich czasach odbyły się burzliwe manifestacje antyfrancuskie, Hiszpania stała się widownią gwałtownych incydentów. Nie jest rzeczą przypadku, że zajścia te mają miejsce właśnie w tym momencie. Potwierdzają to oświadczenia obserwatorów, że Franco popierany przez Amerykę Department Stanu montuje manifestacje, by wyruszyć naciśnięciem na przedstawicieli „czterech”, konferujących obecnie w Berlinie.

W poniedziałek podczas manifestacji studentów przed ambasadą brytyjską i w której wzięło udział kilkanaście tysięcy osób, kilkudziesięciu studentów i 20 policjantów zostało rannych.

Manifestacja ta zakończyła się, jak podaje agencja, na prawdziwej bitwie ulicznej, między studentami i policjantami. W tym samym czasie, gdy odbywały się walki przed ambasa-

dą brytyjską, zwarte grupy studentów, którym nie udało się przedrzeć przez kordon policji, zebrały się przed innym budynkiem, należącym do Anglików i tam zawieszili sztandar hiszpański, wznosząc okrzyki „Gibraltar dla Hiszpanii”.

Podobna manifestacja miała miejsce w Barcelonie. Jak stwierdzają miarodajne czynniki Franco usiłował opanować wydarzenia, które sam wywołał.

I rzeczywiście od kilku tygodni frankiści nieustannie żądają przywrócenia Gibraltarowi Hiszpanii. Poparcie, jakie otrzymuje ze strony przywódców amerykańskich, pozwala dyktatorowi wysuwać bez ogródek rewindykacje.

Manifestacje studentów przed ambasadą brytyjską były inspirowane przez koła frankistowskie. Potwierdza to agencja „Associated Press”, podkreślając że „Manifestacje studentów odbyły się z aprobatą władz — przywódcy manifestacji stracili kontrolę nad studentami”.

Incydenty spowodowane w poniedziałek przez władze frankistowskie przekształciły się w manifestacje skierowane przeciwko rządowi i Franco. We wtorek o 10 rano tysiące studentów, do których przyłączyły się tłumy ludności madryckiej, zebrały się w centrum miasta. Manifestacje trwały do 4 po poł. W ciągu godziny 20.000 osób przedfiliowało w milczeniu na znak żałoby: jeden ze studentów zmarł na skutek ran odniesionych w poniedziałek; został on stracony przez konie policyjne.

(Dokończenie na str. 6)



W. Molotow.

Przebieg pierwszego posiedzenia

Pierwsze posiedzenie konferencji odbyło się w poniedziałek po południu (od godz. 15,15 do godz. 19-ej) w lokalu Rady kontrolnej amerykańskiej strefy Berlina.

Przypomnijmy, że zgodnie z uśrednioną decyzją „Czterech” wszystkie posiedzenia w pierwszym tygodniu odbędą się w tym gmachu, w drugim tygodniu konferencja przeniesie się do strefy radzieckiej, zaś w trzecim — powróci do lokalu amerykańskiej Rady Kontrolnej.

Pierwszemu posiedzeniu przewodniczył Foster Dulles. Następnego dnia przewodnictwo objął Bidault, na przewodniczącego w trzecim dniu wyznaczony został Eden, w czwartym dniu — Molotow. Ten system „rotacyjny” będzie czynny do niedzieli. W poniedziałek, gdy konferencja przeniesie się do gmachu ambasady radzieckiej, Molotow będzie przewodniczył pierwszemu zebraniu.

Na krótko przed rozpoczęciem posiedzenia czterech ministrów Spraw Zagranicznych zajęli kolejno przed gmach Rady Kontrolnej, strzeżony przez żołnierzy

czterech państw. Po szybkim uzgodnieniu różnych kwestii procedury udali się do sali obrad, gdzie uściślając sobie ręce, zasiadli przy kwadratowym stole. Po prawej stronie Molotowa zasiadł Eden, po lewej Dulles, zaś Bidault — naprzeciw.

Pierwszy zabrał głos min. Bidault, po nim złożył deklarację min. Eden. Trzeci z kolei zabrał głos min. Molotow, który wygłosił dłuższe przemówienie. Dulles postanowił zabrać głos w drugim dniu obrad, we wtorek.

Niektórzy korespondenci prasowi stwierdzili, że podczas przerwy w obradach przedstawiciele czterech państw prowadzili przy bufcie rozmowy „w przyjaznej atmosferze”.

ZASADNICZA RÓŻNICA MIĘDZY STANOWISKIEM MOCARSTW ZACHOD. A ZW. RADZIECKIM ODNOŚNIE PORZĄDKU OBRAD

W trzech przemówieniach wygłoszonych w pierwszym dniu obrad konferencji „Czterech” przejawia się od razu zasadnicza różnica w sposobie stawiania problemów międzynarodowych między Molotowem a przedstawicielami mocarstw zachodnich.

Min. Bidault wypowiedział się za pominięciem w porządku dziennym obrad konferencji wszelkich zasadniczych dla pokoju problemów międzynarodowych. Zalecił on nie tylko ograniczenie tego porządku dziennego do problemu niemieckiego, ale nawet ograniczenie samego problemu niemieckiego do sprawy przeprowadzenia rzekomych wolnych wyborów.

Specjalny wysłannik dziennika francuskiego „Liberation” komentując to przemówienie pisze: „P. Bidault właściwie rozwinął dobrze znany program germano-amerykański”.

Elementem zasadniczym przemówienia stanowi jego oświadczenie o swoim nieugiętym stanowisku w sprawie układów bońskich i paryskich, o tym, że nie porzuci ich on za żadną cenę. Stanowisko min. Bidault, zmierzające w rzeczywistości do uzależnienia porozumienia w sprawie niemieckiej od sprawy uzbrojenia odwetowych niemieckich — jest sprzeczne z opinią olbrzymiej większości społeczeństwa francuskiego.

Eden potwierdził właściwie przemówienie min. Bidault dorzucając wszelako, kilka zdań przypominających współpracę między ZRR a Anglią podczas ostatniej wojny, oraz istnienie traktatu anglo-radzieckiego. Przemówienie



Na zdjęciu po lewej: manifestanci na ulicach Madrytu, po pr. atak policji na manifestantów.

Nowy premier włoski Fanfani przedstawił swój program rządowy niczym nie odróżniający się od poprzednich programów

A MINTORE Fanfani, przewodniczący włoskiej Rady ministrów przedstawił we wtorek w parlamencie członków swego gabinetu, oświadczył, że zamierza kontynuować politykę popieraną „wspólnoty europejskiej”. Pragnąc pozyskać sobie poparcie partii neo-faszystów i monarchistów dorzucił, że: „naależy podjąć na nowo kampanię przeciwko komunizmowi i to z większą niż dotychczas siłą”.

Następnie, w słowach pełnych demagogii, zaapelował on do posłów, aby poparli jego akcję „przeciwko groźbie nędzy i przeciw niesprawiedliwości społecznej”.

Do tego demagogicznego oświadczenia zmusiła Fanfaniego tragiczna sytuacja gospodarki włoskiej, wywołana wojenną polityką, jaką od siedmiu lat prowadzi rząd premierów tej samej partii chrześcijańsko - demokratycznej.

7 lat rządów chadeckich i ich polityki inspirowanej przez amerykański Department Stanu wytworzyły we Włoszech ciężką sytuację gospodarczą. Ciężary tej polityki dotkliwie odczuwa klasa robotnicza i najszersze masy ludowe.

Polityka zbrojeni narzucona Włochom przez USA i podporządkowanie całego kraju imperializmowi amerykańskiemu doprowadziły do masowego zamknięcia fabryk. Już w r. 1953 ilość robotników ponad 5 milionów. Nędza klasy robotniczej i chłopstwa pogłębia się z dnia na dzień. Sytuację tę potwierdza raport oficjalny parlamentarne komisji badań, opublikowany ostatnio w

Rzymie. Raport ten, który wywołał wielkie wrażenie w całym Włoszech, stwierdza co następuje:

„We Włoszech istnieje — 1.391.000 rodzin (12 proc.), które gnieźdzą się w małych mieszkankach. Na dwie osoby wypada przeciętnie jeden pokój, w którym mieści się również kuchnia.

„869.000 rodzin (75 proc. ludności) nie spożywa nigdy mięsa, wina ni cukru, 1.032.000 rodzin spożywa je w znikomych ilościach.

W samych tylko chłopskich prowincjach południowych — 1.161.000 rodzin (4.600.000 osób) uznanych jest za ubogich i 925.000 (4 miliony 225.000 osób) za żyjących w skrajnej nędzy. Według innego raportu us-

WŁADZE BRYTYJSKIE W NIEMCZECH UWOLNIŁY ZBRODNIARKĘ WOJENNĄ SKAZANĄ NA 15 LAT WIEZIENIA

PAP donosi z Berlina za agencja ADN, że w więzieniu brytyjskiego w Werl została zwolniona zbrodniarka wojenna, Valentine Billien, która w 1946 r. skazana była na 15 lat więzienia jako odpowiedzialna za śmierć wielu polskich dzieci. Zwolnienie jej nastąpiło na wniosek Lzw. „komisji ulaskawień”, utworzonej przez rząd Adenauera we wrześniu 1953 r.

Dowództwo chińsko-koreańskie proponuje, wznowienie rokowań w dniu 1 lutego

PAN MUN JOM, 26 STYCZNIA. — Radiostacja Pekinu ogłosiła w dniu dzisiejszym że delegaci chińsko - koreańscy proponują, ażeby w dniu 1 lutego wznowione zostały rokowania mające na celu przygotowanie konferencji politycznej.

Po zebraniu oficerów łącznikowych, delegaci chińsko-koreańscy wręczyli przedstawicielom państw zachodnich pismo skierowane do dowódcy amerykańskiego, A. Deara. Pismo to zawiera propozycję podjęcia rokowań w dniu 1 lutego.

Milion dzieci na nartach



PATRZ REPORTAŻ Z POLSKI NA STRONIE 2-giej

DLA UCZCZENIA HISTORYCZNYCH DNI LUTEGO 1934 R. UTWORZONY ZOSTAŁ „KOMITET 14 LUTEGO” APEL DO LUDU PARYŻA

Dwadzieścia lat temu Paryż robotniczy odpowiedział na prowokację faszystowskie, otwierając w ten sposób drogę do zwycięstwa Frontu Ludowego. Uczestnicy owych wydarzeń zebrał się w poniedziałek 25 stycznia dla uczczenia tych dni historycznych. Wyrazili oni wolę zorganizowania manifestacji wszystkich demokratów zjednoczonych tak jak w lutym 1934 roku.

Wzywają oni lud Paryża, wszystkie partie, ruchy i organizacje, młodzież, intelektualistów i robotników — zdecydowanych do obrony i utrwalenia Republiki, do utrzymania swobod zagwarantowanych Konstytucją, niezależności Państwa od Kościoła, do wprowadzenia w życie polityki postępu społecznego, zapewnienia masom pracującym stałej pracy i całkowitego zatrudnienia, rozbudowy, sprawiedliwości i pokoju — do zjednoczenia się tak jak w r. 1934.

Postanowili oni wezwać lud Paryża do wzięcia udziału — w myśli tradycji wolnościowych — w wielkim pochodzie, który przedefiniuje z placu Bastille do placu Republique w niedzielę dnia 14 lutego 1954 r.

Zjednoczenie sił przyniesie nam zwycięstwo ludowe i ogólnonarodowe. Komitet tymczasowy zbierze się w poniedziałek, dn. 1 lutego, o godz. 18-ej, w hotelu „Moderne”. Wszystkie organizacje, które pragną uczcić dni lutego 1934 r. są proszone do wydelegowania swych przedstawicieli do Komitetu. Wszelka korespondencja należy kierować do „Comite du 14 Fevrier”, Hotel Moderne, Place de la Republique, Paris”.

Podpisali: Lucien BAUZIN, S. BOMPARD, M. Andre BLUMEL, Felix BRUN, Irene JOLIOT-CURIE, SERFERRIERE, Jean DE LORME, Adolphe ESPIARD, Raymond GUYOT, Pr. Pierre GROS-CLAUDE, Maurice GAY, Pdt GRUNBAUM-BALIN, M. KIEFFE, Pierre LE BRUN, LIVRAC, general Le GORGUILLE, Gilles MARTINET, Paul MAURY, Octave RABATE, Alban SATRAGNE, general Paul TUBERT, Andre TOLLET, WEIL-MORELL.

Pracownicy angielscy kontynuują akcję rewindykacyjną

Fala strajków w Anglii wzmagają się coraz bardziej. We wszystkich centralach syndykalnych panuje ogromne poruszenie. Mimo że pewni przywódcy syndykalni usiłują zahamować ruch rewindykacyjny, wszędzie pracownicy w sposób coraz bardziej stanowczy domagają się podwyżki zarobków.

30.000 pracowników central elektrycznych przeprowadziło dn. 18 bm. 24-godzinny strajk, który trwały w dalszym ciągu. Robotnicy przerywają pracę w wielu miejscowościach. Ub. poniedziałku około 2.000 pracowników wzięło udział w

akcji. Ponadto 9.000 pracowników londyńskich central elektrycznych podjęło akcję rewindykacyjną, która trwać będzie cały tydzień. W całym kraju organizowane są „osrodki strajkowe”, gdzie robotnicy pobierają zasiłki.

Federacja pracowników zakładów elektrycznych przewidywała rozszerzenie strajku na kilka osrodków przemysłowych, a mianowicie Manchester, Liverpool i Birmingham.

Ruch strajkowy nie ograniczył się tylko do przemysłu elektrycznego, rozszerza się również na inne gałęzie przemysłu. Górniczy po częściowym za-

dośćuczeniu osiągnięty ub. czwartku (około 500 fr. podwyżki na tydzień) kontynuują swą akcję, domagając się większej podwyżki zarobków.

7.000 tragarzy portowych w Londynie zdecydowało nie wykonywać więcej pracy w godzinach nadliczbowych.

Kolejarze odmówili nikłej podwyżki, proponowanej im przez dyrekcję i przygotowują się do podjęcia strajku.

850 pracowników autobusów odmówiło wykonywania pracy w godzinach nadliczbowych. Ruch na licznych liniach autobusowych został przerwany.

MILION DZIECI NA NARTACH

U szczytu dość wysokiego, ośnieżonego wzgórza stoi grupa osób, a wśród nich, sylwetka małego narciarza. Ma nie więcej jak 12 lat. Ubrany w skafander, na oczach ciemne okulary, zakrywające mu niemal połowę twarzy. Całą postać wysuniętą do przodu, opiera się na kijach, oczekując na znak startera. Wreszcie sakramentalne... „Trzy... dwa... start”. Chłopiec wypuszcza narty, mocno odpycha się kijkami i mknie już po spadzistym zboczu. Przed nim bramki słalomu. Narciarz przemyka się między nimi nieznanymi skretami ciała, niezwykle lekko i płynnie. Zwalnia nieco przed trudnymi wiertłami potem znowu nabiera szybkości, od której zapiera dech, a w uszach cieniutkim tonem gwiżdże powietrze. Za chwilę ostatnia bramka, potem długi szus, przy którym mocno pomaga sobie kijkami i oto meta. Szum brzo publicznosci brzmi w uszach małego chłopca, jak najcudniejsza muzyka...

— 12-letni chłopiec na starcie zawodów narciarskich? Czyżby fenomen sportowy między brankami słalomu?

— Nie. Po prostu uczestnik Zimowych Igrzysk Harcerskich, jakie organizowane są w Polsce od pięciu już lat. W imprezie tej bierze udział we wszystkich zawodach łącznie z eliminacjami) blisko milion młodych narciarzy i narciarek. Najlepsi z tego miliona spotykają się potem na zawodach centralnych walcząc o tytuły mistrzów polskiego harcerstwa.

— Milion dzieci na nartach — oto odpowiedź na pytanie: Co to jest umasowienie sportu?

Naturalnie nie wszyscy z tego miliona jeżdżą tak, jak opisany powyżej zawodnik. Zdarza się bowiem upadki, zdarza się często, że młodzieńca adeptka czy adept „białego szaleństwa” zjeżdża ze zbocza... na spodniach, lekceważąc zupełnie wszelkie przepisy sportowe, niepomny na przerażone okrzyki mamusi i tatusiów, niespokojnych o całość swych pociech i ich niebezpiecznej dolnej części garderoby. Młodość jest jednak uparta. Upadki i niepowodzenia nie zniechęcają, pożyczane spodnie służą nadal. I teraz...

TERAZ pobawmy się nieco w matematykę. Jeżeli tylko jeden procent z tego miliona raz zaskosztowałby pięknego,

czynowy, nieskomplikowany rachunek daje 100 pełnowartościowych narciarzy rocznie. Szkoły nie są jedynym źródłem, skąd sport nasz czerpie stale nieprzebrane rezerwy zawodników. Przejdźmy do któregoś z zrzeszeniowych kół sportowych, a zobaczymy tam setki młodzieży chcące uprawiać narciarstwo.

I jeszcze jedno. Zjawisko, które jest w Polsce absolutną nowością po 1945 roku i, bez przesady, przełomem — sport na wsi!



narciarskiego sportu, będzie uprawiać go nadal, otrzymamy, przy pomocy najprostszego działania matematycznego — 10.000 narciarzy. Dalej. Jeśli z nich znowu jeden procent tylko osiągnie pewien poziom wy-

MALY Franek, Józek czy Walek z zapadłej wioszczyzny, ma przecież taka sama „żyłka sportowa”, typowa dla chłopów w tym wieku — jakiego koleży z dużego miasta: Staszek, Tadek czy Heniek. Do 1939 roku sport na wsi był jedynie pustym słowem, określeniem czegoś dalekiego, a jakże często nieznanego nawet ze słyszenia. W wielu wsiach ludowych nie pozostają w tyle i wspaniale odtańczyli „Krakowiaka”.

Jest z tym jeszcze wiele kłopotów, jest wiele nieporozumień, ale ruch sportowy raz ogarnawszy wieś, nie pożegna jej nigdy. Jest jeszcze sporo wiejskich gospodyń, żegnających się na widok sportowca, czy młodej dziewczyny w kostiumie, ale przędzie i to jak przeszło przecież wiekowe zafocianie naszej wsi pod względem gospodarczym czy kulturalnym.

DZIS, kiedy rzeczywiście możemy mówić o umasowieniu sportu, dziś, kiedy milion małych dzieci z radością przypina do butów „deski”, perspektywa jest jeszcze jasniejsza i lepsza niż przed laty, przed rokiem choćby. Sport Polski rozwija się i potężnieje, a nasi najlepsi sięgają coraz częściej po zwycięstwa w konkurencji europejskiej i światowej.

(Korespondencja z Polski)

Z uroczystości gwiazdkowej w St. Jean Bonnefont

«Nadesłane dla dzieci i starców polskich paczki symbolizują serdeczną więź Kraju z Wami»

— powiedział Konsul R.P.L.

Dnia 17 stycznia odbyła się w miejscowości St. Jean-Bonnefont w dep. Loire, uroczysta Gwiazdka w obecności ob. Dorosza, konsula PRL w Lyonu, miejscowego mera i 300 gości.

„Drozy rodacy, kochane dzieci — powiedział m. in. ob. Konsul — rokrocznie zbieramy się na uroczystościach gwiazdkowych, by sobie wzajemnie składać noworoczne życzenia i ja dzisiaj tutaj na tej uroczystości składam w imieniu polskiego rządu ludowego życzenia pomyślnego nowego roku, wam i całemu Wychodźstwu.

Zeby dobrze zrozumieć to czego dokonała władza ludowa, czego dokonał polski robotnik, polski chłop i inteligent, od chwili wyzwolenia naszego kraju przez Armię Radziecką i walcząc u boku Jej Wojska Polskie, spod okupacji hitlerowskiej musimy sobie przypomnieć, jaka była Polska przedwojenna, w której rządili kapitaliści i obszarnicy. Wy drozy obywateli jesteście najlepszym świadectwem tego jaka była Polska rządzona przez jaśnie panów. Wasza obecność tu we Francji, dowodzi jak rządili Polską panowie obszarnicy i kapitaliści.

Dla dziesiątek i setek tysięcy ludzi pracy, nie było we własnym kraju chleba.

Ale czasy te minęły już bezpowrotnie z chwilą kiedy władzę w naszym kraju objął lud pracujący. Rozpoczęła się wycieczka praca nie tylko nad odbudową zniszczonego wojną kraju, ale nad rozbudową naszej gospodarki i naszego przemysłu; powstały tysiące zakładów przemysłowych.

Trzeba było wiele wyrzeczeń i samozaparcia, by uzyskać takie wspaniałe rezultaty. Cudów nie ma, cuda na świecie same się nie tworzą, cuda może tylko dokonać wysiłek przepełniony patriotyzmem i umiłowaniem Ojczyzny, całego narodu.

Dziś młodzież robotnicza i chłopka zapelnia uniwersytety i szkoły zawodowe. Szeroko rozbudowane przedszkola i żłobki, w których dzieci znajdują fachową i troskliwą opiekę, pozwalają matkom pracującym poświęcić się pracy zawodowej, bez dręczącej obawy o swe dzieci. Rokrocznie setki tysięcy dzieci spędza wakacje na koloniach letnich w najpiękniejszych zakątkach kraju, gdzie słońce, czyste powietrze, dobre wyżywienie oraz wesołe zabawy dają dzieciom wiele zdrowia, radości życia.

Rodzina poza szkołą powinna być ogniskiem rozpalającym serca i uczucia działy i młodzieży naszej, gorącym patriotyzmem, powinna kształtować piękno tradycji narodowych i zwyczajów ludowych. Szkoła polska oraz rodzina na wychodźstwie są najbardziej powołane do tego, by przekazywać młodzieży największe wartości kultury polskiej, by wpały w młodzież umiłowanie do podtrzymywania i rozwijania pięknych tradycji ludowych, tańców i pieśni.

Przysyłane z Kraju dla dzieci polskich i starców paczki, które za chwilę będą wam wręczone, symbolizują serdeczną więź Kraju z wami, znajdującymi się na obczyźnie.

Rozwijając paczki, warto choć przez chwilę zastanowić się, że zawartość jej była wyprodukowana w kraju przez polskiego robotnika, że ręce, które ją pakowały, to ręce waszego brata, waszej siostry, które oni zawsze gotowi są wam podać.

Naród polski wita rok 1954 ze szczególną radością, kraj cały tętni nieustraszoną pracą. Zagospodarowaliśmy przastere ziemie plastowskie, które dziś pulsują żywą krwią polskości.

Składając wam w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej najgorętsze życzenia noworoczne, pragnę zapewnić was, że Konsulaty PRL uczynią wszelki, aby życie emigranta pracującego uźródliło wam i waszym bliskim, aby odczuł on troskliwą opiekę wolnej i suwerennej Ojczyzny polskiego ludu pracującego. Niechaj również w siły i rozkwita nasza ukochna Polska Rzeczypospolita Ludowa — Niech żyje przyjaźń francusko-polska!”

W CYRKU MEDRANO W PARYŻU



Clowni „Spiders Austin” popisują się w cyrku Medrano w numerze, który wywołuje salwy śmiechu.

Zgasł wielki poeta polski miłujący dzieci

Dnia 27 grudnia zmarł w Zakopanem wielki poeta polski 30 grudnia w Alei Zasłużonych, na warszawskich Powązkach, stali ludzie w lodowych podmuchach wiatru. Ludzie z całej P o l s k i. Delegacje robotnicze, młodzież, w o j s k o, przedstawiciele Rządu i Partii, pisarze, nauczyciele, staruszkę w chusteczkach na głowie, dzieci z posniyalnymi od mrozu noskami. Stali w ciasno zbitej cizbie wokół prostej trumny z jasnego drzewa. Stali wsluchani w ostatnie słowa pożegnania. Cienki, dziecięcy głos odczytywał z karteczki to właśnie ostatnie już pożegnanie, W imieniu

dzieci polskich, które żegnają swego Wielkiego Przyjaciela. Tego, na którego wierszach uczymy się przedświątecznej mowy, zanim nauczyły się odczytywać słowa z czarnych liter druku.

Choć góra kwiatów pokryła Jego mogiłę na powązkowskim warszawskim cmentarzu — żywy jest Julian Tuwim, wielki poeta polski, Wielki Przyjaciel Dzieci. Żywy jest w Was i żywy pozostanie w całym narodzie polskim. Będzie towarzyszył w dalszej pracy Polaków i w dalszej walce o lepszy, sprawiedliwszy i szczęśliwszy świat — tak jak czynił to przez całe swe pracowite i piękne życie.

JULIAN TUWIM

ABECADZKO

- Abecadzo z pieca spadło,
- O ziemie się hukło;
- Rozsypano się po kątach,
- Strasznie się potukło:
- I — zgubiło kropkę,
- H — zlamalo klodeczkę,
- B — zbito sobie brzuszki,
- A — zwichnęło noski,
- O — jak balon pękło
- aż się „P” przelękło,
- T — daszek zgubiło,
- L — do „U” wskoczyło,
- S — się wyprostowało,
- R — prawą nogę zlamalo,
- W — stanęło do góry dnem i udaje, że jest „M”.

List z Polski Spędziłem w tym roku takie święta, jakich jeszcze nigdy nie miałem we Francji

— pisze ekspulsowany St. Kaminski

Ekspulsowany dwa miesiące temu z Varangeville, 19-letni Stanisław Kamiński, który prowadził przedszkole polskie w tej miejscowości, napisał w dniu 2 stycznia list do swego przyjaciela w Varangeville. W liście tym Kamiński pisze:

Drogi Przyjacielu,

Nie wiem czy ty wiesz o tym, że wstąpiłem do Technikum Energetycznego w Szczecinie.

Kurs w tej szkole trwać będzie trzy lata. Wyjdę stąd z tytułem technika, po czym będę mógł wstąpić na Politechnikę gdzie mam nadzieję uzyskać dyplom inżyniera budowy okrętów. Do tego dążyć będę ze wszystkich sił.

W szkole technicznej mam wszystko za darmo, ubranie, przybory szkolne, internat. Na hoteli i w tramwajach płacę tylko 30 procent, a poza tym otrzymuję co miesiąc stypendium.

W Polsce nie jest tak jak we Francji, gdzie trzeba było płacić za naukę, książkę, zeszyty itd.

Spędziłem w tym roku takie święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku, jakich jeszcze nigdy nie spędziłem we Francji.

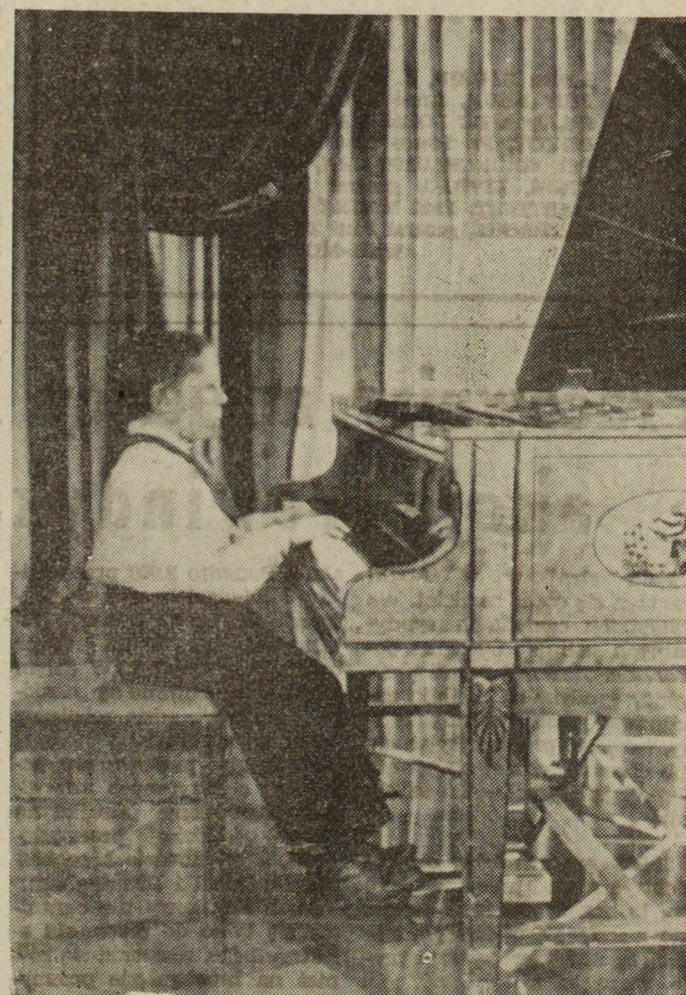
Napisz mi o wszystkim co słychać u ciebie.

Kończąc mój list, i życzę serdecznych uścisków dłoni.

Stanisław KAMINSKI
Szczecin

Internat Technikum Energetyczne ul. Matejki 6/28

10-letni muzyk-kompozytor



10-letni kompozytor Alesza Nassedkine wykonuje swe utwory w centralnym studio telewizji w Moskwie.

Młodzi z Ostricourt PRAGNĄ POKOJU

Od pewnego czasu młodzi z Ostricourt przeprowadzają dyskusje i przygotowują się do Konferencji Krajowej w Obronie Granic nad Odrą i Nysą, która odbędzie się 31 stycznia w Paryżu.

Przeprowadzając dyskusję na temat polskich granic zachodnich, wybraliśmy 25 delegatów na Konferencję. Między

tych delegatami znajdują się 25 młodych.

Wykazujemy w ten sposób, że młodej racji rozumie dobrze sprawę Pokoju, nie zgadza się na utworzenie „armii europejskiej”, nie zgadza się na służenie w wojsku pod rozkazami oficerów hitlerowskich, tych samych, którzy torturowali i mordowali naszych braci, palili i grabili nasze wioski.

Nikt z nas tego nie zapomina!

Obecnie, kiedy nasi bracia Polacy czynią olbrzymie wysiłki, ażeby odbudować miasta, wioski, kościoły, zniszczone przez najeźdźcę hitlerowskiego — odwetowcy niemieccy, dla nasycenia swej żądzdy zagarnięcia ziem innych narodów chcą przez wywołanie nowej wojny — kontynuować potworne zniszczenia.

Wierzymy, że każda miejscowość weźmie przykład z młodzi z Ostricourt i że spotkamy się wszyscy na Konferencji w dniu 31 stycznia w Paryżu, ażeby wykazać, że wszyscy pragniemy Pokoju, koniecznego dla zbudowania lepszej przyszłości. Udowodnimy w ten sposób, że sprzeciwiamy się kategorycznie układom z Bonn i Paryża, które są synonimem armii europejskiej, armii odwetowców niemieckich, którzy chcą za

wszelką cenę wyrwać naszej ukochanej Ojczyźnie jej Odrodzoną Ziemię.

A więc do dzieła, młodzi z sąsiednich miejscowości.

Korespondent terenowy B. S.



Uczestnik grupy artystycznej w występie na koniu, który cieszył się dużym powodzeniem wśród obecnych na Gwiazdce. (Photo „Nowiny Polskie”)

Kąć tych, co chcą wiedzieć wszystko

Wiele zapewne, że przed miliardami lat nasza Ziemia była rozżarzoną, płynną kulą i dopiero stopniowo, w miarę stygnięcia, na jej powierzchni wytworzyła się stosunkowo cienka, twarda skorupa. Skorupa ta ma dziś mniej więcej sześćdziesiąt kilometrów grubości.

Na niektórych obszarach kuli ziemskiej w skorupie zachowały się na głębokości kilku czy kilkunastu kilometrów wielkie zbiorniki rozżarzonej masy skalnej — magmy.

Jeśli górne warstwy skał uległy z jakichś przyczyn spękaniu, zdarzało się nieraz, że magma wypływała pod ogromnym ciśnieniem poprzez szczeliny na powierzchnię.

Dziesięć lat temu zdarzył się taki wypadek w południowym Meksyku. Na stromym zboczu dna Oceanu Spokojnego osunęły się ogromne masy skalne. Spowodowało to silne wstrząsy podziemne, które „obudziły” masy magmy w głębi ziemi. Poprzez szczeliny, spowodowane trzęsieniem ziemi, magma przedarła się ku powierzchni. I oto na polach małej wioski indyjskiej Parikutin powstał zięjący ogniem krater wulkaniczny.

Wulkany

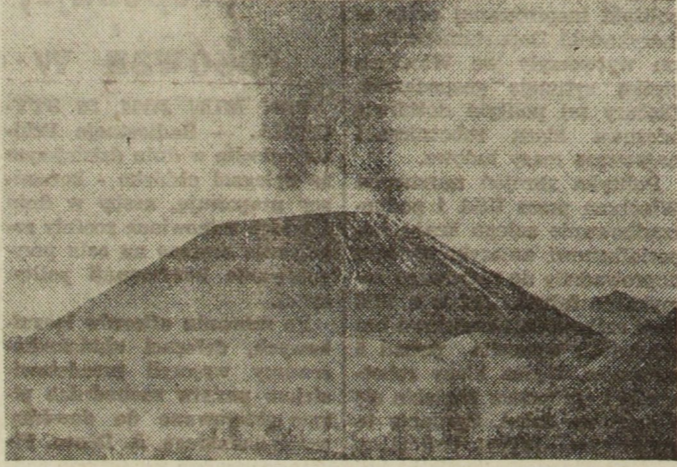
Przerażeni mieszkańcy opuścili osady wokół nowonarodzonego wulkanu, które pokryły się tymczasem warstwą popiołów wulkanicznych. Popiół ów składał się z maleńskich kropulek lawy wystrzelonych siłą wybuchu w powietrze i zakrzepłych. Oprócz nich wulkan wyrzucił również większe bryły lawy tzw. bomby wulkaniczne dochodzące do pięciu metrów średnicy. (Największa z zaobserwowanych miała piętnaście m. średnicy). Siła wybuchu była tak wielka, że wylatywały one na kształt ognistych pocisków na 600 — 900 metrów wysokości. U podnóża wulkanu utworzył się drugi mały krater, z którego zaczęły wyciekać potoki

ki lawy, zalewając pobliskie miasto San Juan. A ze spadających bomb i popiołu szybko wzrastało wokół krateru stożkowate wzniesienie, które dziś, po 10 latach działalności wulkanu, ma już ponad 300 metrów wysokości.

Obecnie wulkan Parikutin, tak go bowiem nazwano, ustakował się nieco i nie wybucha już tak gwałtownie. Z czasem kanał doprowadzający z głębi ziemi lawę zasklepi się, zbiornik magmy skrzepnie i Parikutin zmieni się w wulkan wygasły.

Takie wygasłe wulkany spotykamy w wielu krajach, między innymi i w Polsce.

Pozostała po nich skrzepła lava służy dziś jako cenny surowiec na bruk i budowlę. Znacnie na pewno ciemne kostki brukowe z law bazaltowych Sudetów, a może wzdłużnice wiśniowej barwy porfiry z okolic Krakowa. Mieszkańcy stolicy latwo mogą się zapoznać ze skalą zwaną andezytem, wydobywaną z góry Wzár w Pieniach: wyłożono nią gmach Banku Inwestycyjnego w Warszawie.



Tak wyglądał wulkan Parikutin w roku 1944. Z krateru wylatują rozżarzone bryły lawy.

SZARE ZŁOTO POLSKI - CEMENT

Gdy tylko pra-człowiek wyszedł z jaskini i postanowił wzmocnić budowlę, rozpoczął poszukiwania za czymś, czym mógłby „kleić” ze sobą kilka kamieni. Taki „klej” do budowania nazywamy dzisiaj „materiałem wiążącym”, a najpopularniejszym z nich jest zaprawa murarska.

Najstarszym materiałem wiążącym używanym przez ludzi była glina. Babilończycy, za czasów Nabuchodonozora używali asfaltu. Starożytni Egipcjanie i Grecy znali zaprawę wapienną już w tej postaci, w jakiej stosujemy ją dzisiaj. Najbardziej uniwersalnym i całkowiec odpowiadającym nowoczesnej metodzie budownictwa materiałem wiążącym jest cement.

Cement wynaleziono dopiero około roku 1800. Najpierw wynaleziono cement zwany „romańskim”, nieco później cement „portlandzki”. Dwa te rodzaje cementu niewiele różnią się od siebie. Nazwa „portlandzki” pochodzi stąd, iż cement ten ma barwę przypominającą kamienie, występujące w okolicach miasta Portland na wyspach brytyjskich. Jest to więc nazwa już tylko tradycyjna, a „oryginalny” cement portlandzki wyrabiany być może wszędzie tam, gdzie w skorupie ziemskiej występują skały wapienne. Takie skały znajdują się w Polsce w wielu okolicach i Polska jest jednym z poważniejszych producentów (i eksporterów) cementu.

Polska Ludowa zastała cementownie albo zrujnowane działaniami wojennymi, albo przestarzałe. Dość powiedzieć, że np. cementownia w miejscowości Grodziec koło Będzina, była... jedną z najstarszych na świecie! Wybudowano ją w roku 1857 jako szósta cementownię w Europie! Powstała ona na 20 lat przed pierwszą cementownią w USA. Niemniej zastarzały ten staruszek (może starszka?) wymagała od dawna remontu i unowocześnienia. Wielka cementownia „Odra” w Opolu leżała w gruzach całkowicie, trzeba ją było odbudować dostawnie od fundamentów. „Rejowiec” był mały i przestarzały.

„Przemko” w Szczecinie zrujnowana. Otrzymała ona pracę czołową na wykonaniu. A cement był potrzebny do odbudowy Polski i do wznoszenia nowych budowli socjalizmu...

Odbudowano całkowiec cementownię w Opolu. Zbudowano nową, nowoczesną, największą w Polsce cementownię „Wierzbica” pod Radomiem, która czynna jest od roku ubiegłego.

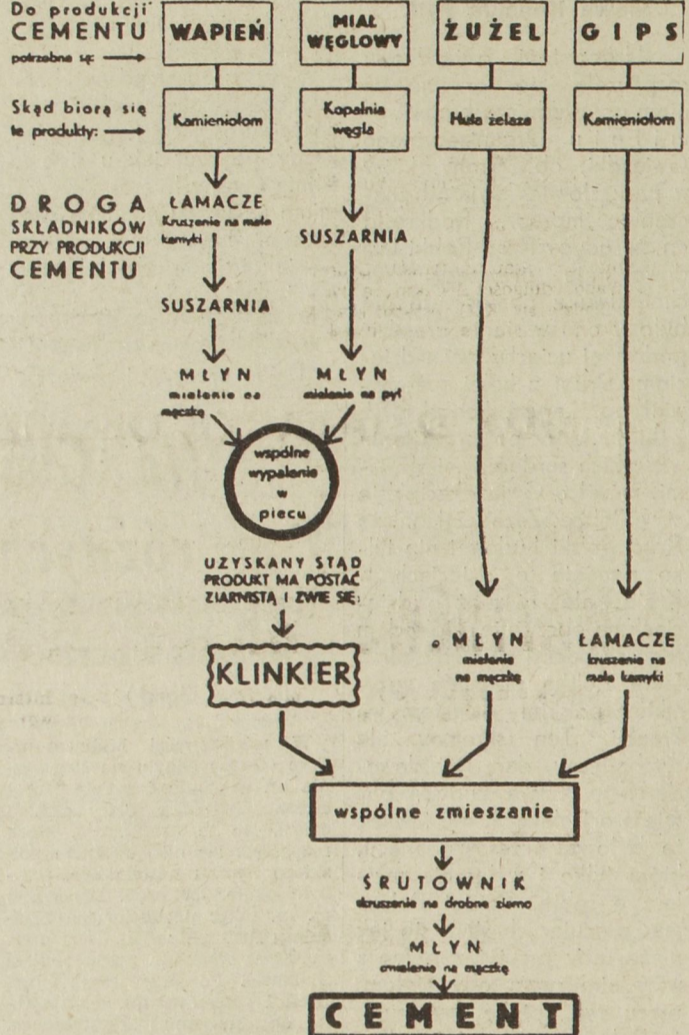
Dzisiaj w budowie znajdują się dalsze wielkie cementownie: „Rejowiec II” w wojew. lubelskim, oraz „Wiek II” w województwie krakowskim. Ja-

liczeniu na 1 mieszkańca) już tyle cementu, ile jeden z najważniejszych producentów Europy — Francja.

Zaprawa murarska, którą „wiąże” się cegły, ma wytrzymałość około 40 kilogramów na 1 centymetr kwadratu. Cement ma tę wytrzymałość o wiele większą: od 150 do 400 kg. — zależnie od gatunku.

OD czego zależy gatunek cementu? Przede wszystkim od proporcji w jakiej zmieszano 4 części składowe cementu: wapieni, miału węglowym, żużlu i gipsu. Zawartość gipsu w cemencie wynosi około 4 proc., zawartość żużlu około 10 proc. — są

TABELA PRZEBIEGU PRODUKCJI CEMENTU



jednak próby tworzenia cementu z zawartością do 80 proc. żużlu. Poza tym gatunek cementu zależy jeszcze od stopnia zmielenia (sposzycowania) składników i od dokładności ich zmieszania.

Ileż to razy dziennie używa się żartobliwych słów „mur - żelazo - beton” — na określenie czegoś trwałego i pewnego. A czy wiecie co to jest żelazobeton?

Beton składa się z: piasku, żwiru, wody i cementu. Żelazobeton — to taki beton, w którym wewnątrz znalazły się jeszcze — dla dalszego wzmocnienia — części metalowe. Jest on niezastąpionym, podstawowym materiałem konstrukcyjnym w współczesnym budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym.

Najciekawszym szczegółem produkcji cementu jest piec obrotowy, w którym skała wapienna, zmielona już na mączkę, przekształca się w pył węglowym na klinkier, to jest żużel na drobne kamyczki, wielkości ziaren grochu. Piec taki, to duża na kilkadziesiąt metrów rura z pancernej blachy stalowej, wewnątrz wyłożona materiałem ogniotrwałym. Rura ta znajduje się w stałym ruchu obrotowym. Z jednej strony takiego pieca wysypwana jest mączka wapienna. Z drugiej wdmuchuje się pył węglowy. Z mączki tworzą się w temperaturze 1,400°C rozżarzone kamyczki, które są już klinkierem. Z wnętrza pieca wpadają one stalową rynną do chłodni. Co z klinkierem dzieje się dalej wskazuje reprodukcja powyżej tabeli.

Oto w kilku najbardziej popularnych słowach opowiedziana sprawa cementu. Cement — to szare złoto, bez którego byłoby niemożliwe wznoszenie nowej polskiej i jej wspaniałych budowli!

W TURKU URUCHOMIŁO PRODUKCJĘ LAKTOZY I MLECZANU WAPNIA

POZNAN. — Przy produkcji kazeiny włościanki powstaje jako produkt uboczny serwatka. W kazeinarni podległej Powiatowemu Zakładowi Mleczarskiemu w Turku marnowano się co roku około 3 tys. litrów tego produktu.

Ostatnio brigada racjonalizatorska postanowiła wykorzystać — tak, jak szereg zakładów w Polsce — dotychczas bezużytecznie wylewaną serwatke do produkcji laktozy i mleczanu wapnia. Laktoza to cenny środek potrzebny do produkcji penicyliny, a mleczan wapnia używany jest do produkcji leków.

Wprowadzenie ubocznej produkcji przyniesie Zakładom Mleczarskim w Turku czysty dochód w wysokości 90 tysięcy złotych miesięcznie.

ROZWÓJ ZAKŁADÓW OŚRODKÓW ODŻYWCZYCH W POLSCE

Prowadzone w Polsce inwestycje i modernizacja zakładów wytwarzających koncentraty spożywcze są ważnym czynnikiem dalszej poprawy zaopatrzenia rynku. Dokonywane prace wpłyną nie tylko na zwiększenie ilości produkcji tych artykułów, ale również na polepszenie ich jakości.

Szeroko rozwijają się m. in. Poznańskie Zakłady Środków Odżywczych, największy w Polsce zakład tego typu. W budowie znajduje się tam m. in. cały nowy oddział wytwórczy, w którym wyrabiać się będzie na wielką skalę koncentraty

laminę C z owoców dzikiej róży.

We Wrocławskiej Fabryce Makaronu zainstalowanych zostanie wkrótce 7 wielkich, całkowicie automatyzowanych tłocznów do wyrobu makaronu, po uruchomieniu których produkcja makaronu w tym zakładzie wzrośnie o 3 tys. ton rocznie, a makaron ten będzie najwyższej jakości.

W wytwórniach makaronu w Świętochłowicach, Zgorzelcu i Bydgoszczy trwają prace przy instalowaniu nowoczesnych suzarni.

Unowocześnia się również Kujawskie Zakłady Kawy Zbożowej i Środków Odżywczych, gdzie m. in. nastąpi pełna mechanizacja transportów surowca, półfabrykatów i gotowych wyrobów.

Plany inwestycyjne przemysłu środków odżywczych przewidują w planie 6-letnim dalszą rozbudowę istniejących i budowę nowych zakładów.

Rozwija się również poważnie sieć handlu i usług.

Np. sieć handlu socjalistycznego w Warszawie wzrosła w roku ub. tętnie z siecią drobnodetaliczną o ponad 1.000 punktów — osiągając cyfrę 4.492 punkty. Zaopatrzenie ludności stolicy Polski znacznie wzrosło.

Np. spożycie masy na jednego mieszkańca wzrosło w 1953 r. z 3,2 kg. do 4,1 kg., mięsa z 10 kg. do 20 kg., wędlin z 6 kg. do 12 kg., i tłuszczy z 2,7 kg. do 4,4 kg.

Liczba zakładów pracy drobnej wytwórczości w stosunku do roku 1950 wzrosła o 191 procent.

Powstanie wzrosła również liczba punktów usługowych w stolicy.

Dużą poprawę zanotować należy na odcinku zaopatrzenia wsi. Np. wsi woj. lubelskiego odwiedziła ostatnio coraz częściej uruchomiane przez spółdzielczość samopomocową samodzielną sieć sklepów. Te ruchome sklepy są bogato zaopatrzone w różnego rodzaju towary, ciesząc się wśród chłopów największym popytem, m. in. w artykuły wólcienne, odzież męską i damską, komplety watawe, białe, obuwie, różnego rodzaju galanterię itp.

Obroty dzienne tych ruchomych punktów sprzedaży niejednokrotnie znacząco przekraczają obroty, osiągnięte przez sklepy stałe.

Również w innych województwach ruchome sklepy cieszą się dużym powodzeniem.

Tysiące hektarów gruntów ornych i łąk zyska Kiełeczczyna w 1954 r. dzięki melioracji

Województwo kieleckie otrzymało w spadku po rabunkowej gospodarce kapitalistycznej wiele gruntów ornych, łąk i pastwisk, wymagających bądź odwodnienia, bądź nawodnienia.

Z ogólnego obszaru około 1,5 miln. ha użytków woj. kieleckiego — melioracji wymaga około 315 tys. ha łąk i 135 tys. ha łąk i pastwisk. Państwo ludowe idąc z szeroką pomocą rolnictwu spowodowało, iż do chwili obecnej zmelirowano ponad 30 tys. ha łąk ornych i 32 tys. ha łąk.

W roku 1954 przewidziana jest dalsza szeroka pomoc państwa w tym zakresie. Wyraża się ona będzie sumą ponad 20 milionów złotych przeznaczoną na roboty wodno-melioracyjne.

Z kredytów inwestycyjnych przewiduje się w 1954 r. odwodnienie i częściowe nawodnienie ponad 220 ha łąk, dokonanie robót wodno-melioracyjnych, przeoranie, oraz zasianie trawami szlachetnymi ok. 2250 ha łąk i pastwisk. Przeprowadzona będzie również regulacja rzek na długości 19,7 km oraz obwałowanie rzek (głównie Wisły) na długości 7,4 km.

Poważne prace zostaną dokonane z kredytów budżetowych. Przewiduje się zmelirowanie około 27 tys. ha gruntów ornych oraz konserwację już wykonanych uprzednio robót wod-

no-melioracyjnych na łąkach i pastwiskach na obszarze ponad 20 tys. ha, pielęgnacja łąk o łącznym obszarze 3.500 ha.

Liczne roboty wodno-melioracyjne przewiduje się w państwowych gospodarstwach rolnych województwa kieleckiego. M. in. założą się 100 ha nowych stawów rybnych w PGR w Piastowie i Olesznie.

W robotach wodno-melioracyjnych w 1954 roku poważnie zwiększył się udział chłopów pracujących, którzy podejmują liczne zobowiązania, mające na celu meliorowanie łąk i pastwisk, nawodnienie gruntów ornych, odwodnienie itp.

700 CHŁOPÓW WIELKOPOLSKI OTRZYMAŁO KREDYTY PAŃSTWOWE NA ZAKUP BYDŁA

700 chłopów woj. poznańskiego skorzystało z uchwalonej przez Rząd pomocy kredytowej dla gospodarstw nie posiadających bydła.

Najwięcej bydła za kredyty państwowe zakupili młodzi chłopcy pow.: Kalisz, Koniń, Turek i Koło.

PIERWSZA W HISTORII POLSKIEJ MEDYCYNY PLACÓWKA CHIRURGII PLASTYCZNEJ

W powiedzeniu, że medycyna jest stara, jak świat — nie ma przesady. Wiedzę tę zrodziła konieczność niesienia pomocy chorym ludziom. Chirurgia, plastyczna, o której na ogół mało się wie i mówi, wiekiem ustępuje wprawdzie wiek starszej siostrze, jaka niewątpliwie jest traumatologia (nauka, zajmująca się leczeniem ran, złamań itd.), niemniej i ona jest bardzo stara.

Wzmianki o niej znajdujemy w egipskich papyrachs i zapisach tybetanich z około 3.000 lat przed n. e. Pierwszy opis operacji plastycznej nosa i ucha pochodzi z książki Ayur Veda („Księgi poznania życia”) napisanej 1.000 lat przed n. e. przez Susrutę w Indiach. — Konieczność wykonywania tych operacji wywołała się stąd, że w owych czasach wszystkich przestępców i jeńców wojennych piętnowano odcieciami nosa.

Pierwsze dzieło, poświęcone wyłącznie plastyce nosa, pochodzi z wieku XVI. Napisane zostało przez Wiocha Tagliacozziego, który stosował inną technikę, niż opisywana przez Susrutę.

Kolosalny rozwój chirurgii plastycznej związany jest z wprowadzeniem środków znieczulających, dzięki którym najrozleglejsze zabiegi odbywały się już bez bólu. Zadaniem jej jest odtwarzanie brakujących lub „naprawianie” zniekształconych części twarzy. Przy tym nadal aktualne są metody, podane przez chirurgów indyjskich, które ulegały niewielkim modyfikacjom.

Chirurgia plastyczna ma swój głęboki sens społeczny. Wynika on z tego, że człowiek z oszpeconą twarzą ma poczucie mniejszej wartości i stawia siebie poza nawiasem społeczeństwa. Wygląd, czasami odstrasza, uniemożliwia mu wykonywanie pracy zawodowej i komplikuje życie prywatne. Udany zabieg operacyjny — zwraca go społeczeństwu, czyniąc żeń nadal dziełem produktywnym.

Piękna ta idea ulega wypaczeniu w warunkach ustroju kapitalistycznego, gdzie zagadnienie chirurgii plastycznej uświadczono sprowadzić do waskich ram operacyjnych kosmetyki. Inne zupełnie założenia

ma ta gałąź wiedzy w ustroju socjalistycznym. O założeniach tych i ich realizacji mówi nam dorobek oddziału Chirurgii Plastycznej w Polanicy-Zdroju, pierwszej tego rodzaju placówce w Polsce. Nadzór naukowy nad nią sprawuje prof. dr Bross.

Mógłby ktoś pomyśleć, że umieszczenie tego oddziału gdzieś w górach, a nie w wielkim ośrodku klinicznym, jest nieporozumieniem. W rzeczywistości tak nie jest. Tendencja, aby zakłady lecznicze, w których okres leczenia przeciąga się dłużej, umieszczać zdaleka od wielkich miast, znalazła tutaj swoje zastosowanie. Szpital, w którym mieści się Oddział Chirurgii Plastycznej, położony u podnóża Sudetów, w miejscowości o łagodnym klimacie, zdaleka od wielkomięskiego hałasu, jest pełną realizacją zasad pawlowizmu dnia codziennego. Spokój i klimat przyspieszają powrót do zdrowia, skracają okres leczenia.

580 ZABIEGÓW OPERACYJNYCH

Polanica, placówka Służby Zdrowia, obejmująca swym zasięgiem obszar całej Polski, pomimo krótkiego istnienia pochwalic się może poważnymi osiągnięciami. W ciągu niecałych 3 lat wykonano 580 zabiegów operacyjnych, co przy niezbyt wielkich rozmiarach oddziału jest cyfrą wysoką.

O pracy tego oddziału tak mówi jego ordynator, doktor Krauss:

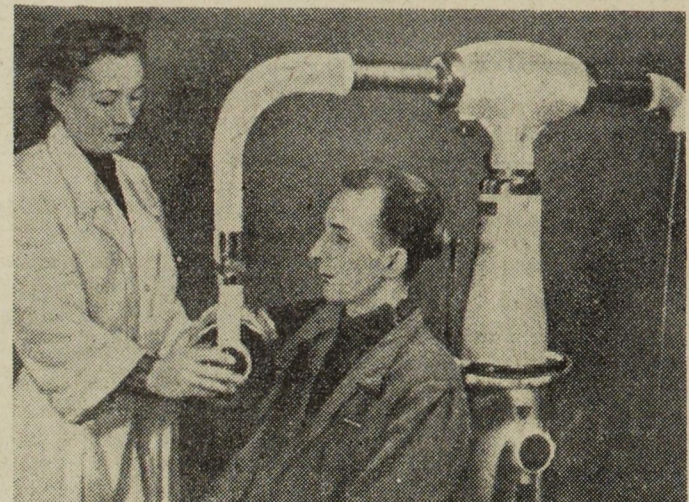
„Oddział nasz jest nie tylko jedyną tego rodzaju placówką w Polsce, ale i pierwszą w historii polskiej medycyny. Istniały co prawda przy klinikach chirurgicznych tzw. łóżka „plastyczne”, ale nie było nigdy zakładu pracującego tylko w tej specjalności. Dlatego decyzje naszych władz zwierzchnich, powołująca do życia tego rodzaju placówkę, powitał polski świat lekarski z najwyższym uznaniem.

Ubiegła wojna pozostawiła po sobie bogaty plan pourazowych zniekształceń twarzy, którymi dotknięci ludzie szukają u nas pomocy. Nasz materiał operacyjny stanowią poza tym chorzy ze zniekształceniami twarzy, będącymi wynikiem przebytej gruźlicy skóry, kilcy oraz wad rozwojowych. Zagadnienie specjalnie nas

interesujące — to operacje odtworcze ubytków całkowitych i częściowych nosa. W operacjach tych, które należą do najtrudniejszych problemów chirurgii plastycznej ze względu na mały rozmiar operowanego narządu i zupełnie indywidualne warunki, osiągnięliśmy zadowalające wyniki. Z doświadczeniem naszym zaznajamiamy ogół lekarzy na posiedzeniach naukowych. Oddział nasz rozbudował się w br. przez uruchomienie rentgena, fizykoterapii gabinetu stomatologicznego, pracowni protetycznej i fotograficznej. Dokumentacja w postaci fotografii i odcisków gipsowych pozwala zapoznać się z wynikami naszej pracy”.

WCZORAJ I DZIŚ

W archiwum, na czarnych ścianach, od sufitu niemal do podłogi w równych rzędach wiszą maski gipsowe pacjentów. Patrząc na nie, mamy wrażenie, że oglądamy korowód ludz



Skomplikowane zabiegi lekarskie przywracają zdrowie.

kiego cierpienia, że widzimy rzeźby, które wyszły spod ręki artysty, lubującego się w okropnościach. Ale obok widzimy tych samych ludzi, którym wiedza lekarska wygładziła blizny, uformowała nosy, uszy, pozwoliła otworzyć usta.

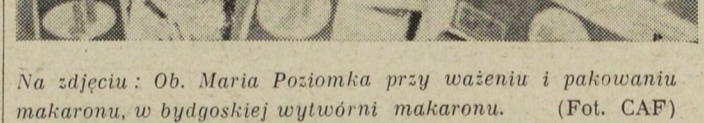
Pacjentem, którym chlubi się oddział polanicki, jest Filipczyk Z., pochodzący z Grodzka (woj. stalnagrodzkie). W wyniku przebytej gruźlicy skóry, utracił on połowę wargi dolnej, tak, że pokarm i ślina wyciekały mu z ust. Choremu, u którego wykonano 12 kolejnych operacji, odtworzono war-

ge dolną i przedśonek jamy ustnej oraz uwolniono ze zrostów wargę górną. Brakujące zęby uzupełniono protezą. Po 4 latach diety płynnej i papkowej, chory po raz pierwszy ugryzł kromkę chleba.

Historia tego człowieka jest jeszcze jednym potwierdzeniem wielkich osiągnięć klasy robotniczej w Polsce Ludowej. Czy robotnik w okresie przedwojennym mógł sobie pozwolić na takie leczenie? Filipczyk przed wojną leczył się 3 miesiące, ale z powodu wygaśnięcia świadczeń musiał przerwać leczenie, aby wznović je dopiero po 13 latach.

Obecne leczenie, które trwało 14 miesięcy, było zupełnie bezpłatne i nie przerwało go żadne wygaśnięcie ubezpieczenia.

Dr Zygmunt KRATOCHWIL



Na zdjęciu: Ob. Maria Poziomka przy ważeniu i pakowaniu makaronu, w bydgoskiej wytwórni makaronu. (Fot. CAF)

Z.S.R.R. 120 lat istnienia Uniwersytetu Kijowskiego

Z okazji 120-lecia założenia kijowskiego uniwersytetu państwowego im. Szewczenki rektor uniwersytetu, profesor A. Golik informuje na łamach dziennika „Komsomolskaja Prawda” o działalności tej uczelni. Uniwersytet kijowski ma dzisiaj 13 wydziałów, na których studiuje przeszło 6.000 studentów. W ciągu ostatnich 20 lat otrzymało dyplomy uniwersytetu kijowskiego ponad 10.000 osób, czyli więcej niż uniwersytet ten wypuścił absolwentów w całym okresie przed rewolucją.

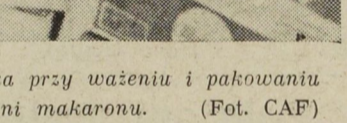
Przy uniwersytecie istnieje obserwatorium astronomiczne, ogród botaniczny, wielka biblioteka naukowa. Uniwersytet kijowski rozprządza również gospodarstwami doświadczalnymi. Za władzy radzieckiej rozszerzyła się znacznie praca naukowa - badawcza, planowana stosownie do potrzeb gospodarki narodowej. Pracownicy naukowi uniwersytetu kijowskiego poświęcają wiele czasu studium w zagadnieniach teoretycznych. W ciągu jednego tylko roku 1953 opublikowano przeszło 300 prac naukowych.

TRZY TYSIĄCE ODMIAN ZBÓŻ

W północnej części Uralsu nawet w jesieni temperatura spada niżej do minus 40 stopni Celsjusza. Mimo to, dzięki pracom uczonych radzieckich, na polkach doświadczalnych i polach kolechozowych uprawia się przeszło trzy tysiące rozmaitych odmian pszenicy, jęczmienia, owsa i innych zbóż.

Wyhodowano również odporne na mróz odmiany pomidorów, kapusty, ziemniaków, które można sadzić na otwartym gruncie. Szeroko rozwinęło się sadownictwo.

Specjalne osiągnięcia uzyskała służba weterynaryjna w polepszeniu ras bydła i owiec. O ile w 1951 r. czynnych było w kraju zaledwie 15 punktów inseminacyjnych, to w ub. r. czynnych jest już 136 punktów.



Na zdjęciu: Ob. Maria Poziomka przy ważeniu i pakowaniu makaronu, w bydgoskiej wytwórni makaronu. (Fot. CAF)

Opieka weterynaryjna w Polsce Ludowej

Opieka weterynaryjna, która w Polsce kapitalistycznej rozciągała się prawie wyłącznie nad hodowlą w gospodarstwach obszarowych i bogatych chłopów, przekształciła się w Polsce Ludowej w społeczną służbę ochrony pogłowia i jakości zwierząt hodowlanych.

Pomoc państwa w dziedzinie opieki weterynaryjnej nad pogłowiem hodowlanym w gospodarstwach chłopskich wzrosła z roku na rok. Świadczy o tym m. in. fakt, że liczba lekarzy weterynarii oraz pomocniczego personelu weterynaryjnego zwiększyła się

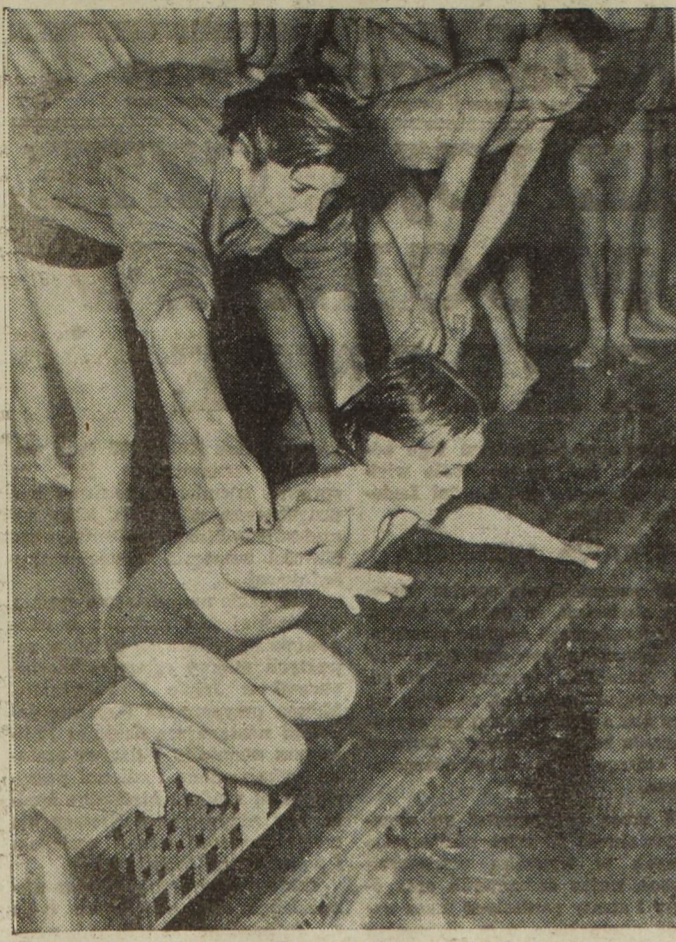
w ub. r. w porównaniu do 1951 r. prawie o 50 proc., ilość zaś leczniczo-paniarskich dla zwierząt wzrosła w tym samym czasie o 24 proc.

W poważnym stopniu upowszechniono akcje masowych szczepień ochronnych, które zapobiegają skutecznie rozszerzaniu się epidemii. I tak np. w ub. r. do 31 sierpnia służba weterynaryjna zaszczepiła przeciw groźnej chorobie trzody chlewnej — różyczki, ponad 6,5 miliona sztuk trzody. Szczepienia te przeprowadzane są w dalszym ciągu. W pierwszym półroczu ub. r. służba we-

terynaryjna objęła badaniami, w celu wykrycia i zapobieżenia gruźlicy i innym chorobom hodowlanym ponad 600 tys. zwierząt.

W listopadzie i grudniu ub. r. oraz styczniu 1954 r. planuje się zaszczepić około 12 milionów sztuk drobiu przeciwko pomorowi.

NAJMŁODSZA PŁYWACZKA FRANCJI



Najmłodszą pływaczką Francji, która otrzymała już dyplom za bieg na 25 m. jest 6-letnia Claire Durand. Na zdjęciu: Claire Durand w czasie lekcji udzielanej jej przez mistrzynię Francji, Ginette Jany. (Photo Universal)

SPORTOWE SPORTOWE

1/16 FINALOWE SPOTKANIA O PUCHAR FRANCJI ROZŁOSOWANE

Ostatnio zostały rozlosowane 1/16 finałowe spotkania o puchar Francji, które rozegrają się w dniu 14 lutego br. Spotkania te podajemy poniżej:

POMIĘDZY ZAWODWCAMI I LIGI

W Paryżu: Reims — Marseille
W Perpignan: Toulouse — Sete
W Lyon: Nîmes — Nancy

POMIĘDZY ZAWODWCAMI I II LIGI

W Marselle: Strasbourg — Perpignan
W Toulouse: Stade Français — Ales

POMIĘDZY ZAWODWCAMI I LIGI A AMATORAMI

W Bordeaux: Bordeaux — Bastidienne
W Havre: Lille — Quevilly
W Cannes: Nice — Blenod
W Valenciennes: Metz — Bethune

W Tours: Le Havre — Longwy

POMIĘDZY ZAWODWCAMI II LIGI

W Dijon: Troyes — Lyon
W Oran: Sedan — Red Star
W Troyes: Rennes — Besancon

POMIĘDZY ZAWODWCAMI II LIGI A AMATORAMI

W Amiens: Rouen — Romilly
W Carpentras: Cannes — Roche-la-Molliere
W Limoges: Toulon — US Normandie

Polacy zapowiadają swój udział w Cross «Humanite»

Jak już o tym donosiliśmy w ub. niedziele, na tradycyjny doroczny bieg na przełaj organu Komunistycznej Partii Francji „L'Humanite”, który odbędzie się w dniu 21 marca, ma wyjechać w tym roku czwórka biegaczy radzieckich, czeskosłowackich i innych. Swoją udział zapowiedzieli również Polacy. Z kobiet pod uwagę brane są Pestkówna, Grodecka, Zarzycka, Wawrzynek i Myńska, a z mężczyzn: Chromik, Mańkowski, Olesiński, Szewczyk, Kloc, Płonka i Wróbel.

Warto zaznaczyć, że Polacy w biegu „L'Humanite”, w którym najwięcej triumfów odnieśli doskonale radzieccy biegacze) startowali dopiero raz. Wyniki Kielasa, Rusaka i Osińskiego nie były wntczas zachwycające.

Trasa VII Wyciągu Pokoju ustalona

Trasa VII wyciągu pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” została ostatecznie ustalona i przedstawiać się będzie następująco:

Wyciąg rozpocznie się w dniu 2 maja br. etapem dookoła Warszawy, długości 110 km. W dniu 3. 5. odbędzie się II etap Warszawy — Łódź długości 125 km. — 4. 5. rozegrany zostanie III etap Łódź — Stalagrod długości 185 km., a 5. 5. — IV etap na trasie Stalagrod — Wrocław dl. 180 km. W dniu 6 maja nastąpi jednodniowy odpoczynek we Wrocławiu, a następnego dnia,

U.S. NORMANDE ORAZ LONGWY ZAKWALIFIKOWAŁY SIĘ DO 1/16 FINALOWYCH ROZGRYWEK O PUCHAR FRANCJI

Jak wiadomo czytelnikom naszego pisma trzy spotkania 1/32 finałowych rozgrywek o Puchar Francji zakończyły się wynikiem remisowym. Spotkania te, które ponownie rozegrały się daly następujące wyniki:

W ub. czwartek na stadionie w Parc des Princess: Sedan pokonał Angers 3:2.

W ub. niedziele U. S. Normandie pokonał Avignon 1:0 (bramka uzyskana w 89 min. gry) a Longwy pokonał Fauigny 2:1.

GDY DZIAŁACZE OBLICZAJĄ SZANSE A HOTELARZE ZYSKI NA MISTRZOSTWACH PIŁKARSKICH ŚWIATA W SZWAJCARI

MATTHEWS WRÓŻY SUKCES WĘGROM

(Dokończenie)

Posłuchajmy co o jedenaście dni przed rozpoczęciem turnieju w Wembley, Schiedraci razem z nimi do szatni wyrażał swój szczerzy zachwyt dla ich postawy i mistrzowskich umiejętności.

Hokej amerykański a europejski

Różnice pomiędzy hokejem amerykańskim i europejskim będzie jeszcze większa. Jeżeli przyjęte zostanie wnioski przewodniczącego kolegium sędziów National Hockey League w Nowym Jorku — Carl Vossa. Złożony przez Vossę projekt ma na celu zwiększenie ilości bramek w spotkaniach hokejowych i dlatego przewiduje wprowadzenie bramek o większych rozmiarach niż obecnie. W motywacji wniosku czytamy następujące „argumenty”: „Publiczność nie lubi spotkań remisowych i meczów, w których pada mało bramek. Za swe pieniądze ludzie chcą i muszą widzieć bramki. Mimo iż w ciągu ostatnich 20 lat poziom tej dyscypliny sportu znacznie się podniósł, ilość strzelonych bramek na ogół nie wzrosła. Winnymi w tym wypadku są

bramkarze, którzy stale podnosili swe umiejętności”. W dalszym ciągu swych wywodów Carl Voss powołuje się na opinie znanego bramkarza New York Rangers, Chuck Raynera, „który podziela jego stanowisko, mimo iż w ciągu swej kariery hokejowej miał twarz zszycaną aż 250 razy”. Po przyjęciu tego wniosku przez Amerykański Związek Hokeja należy żywić obawę, że publiczność amerykańska bardzo szybko się znudzi obfitej bramek, a wówczas zajdzie potrzeba dostarczenia jej nowych emocji. Wolno przypuszczać, iż w trosce o swe kasy menedżery upodobnią jeszcze bardziej hokej na lodzie do rugby i amerykańskiej piłki nożnej, a wówczas osiągną „ideal”.

KISZKA USTANOWIŁ NOWY REKORD POLSKI W BIEGU NA 60 M.

Ostatnio na torze krytym w czasie spotkania lekkoatletycznego w Poznaniu Polak — Emil KISZKA ustanowił nowy rekord krajowy w biegu na 60 m. uzyskując czas 6" 8/10.

VAN MEENEN ZWYCIĘŻYŁ W WYŚCIGU DOOKOŁA EGIPTU

Rozegrany wyciąg dookoła Egiptu zakończył się w ub. sobotę wielkim sukcesem Belg Van Meenen, który nie tylko zajął pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej, ale i zwyciężył również w ostatnim etapie. Drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej zajął również Belg Van Canter, trzecie Anglik Gerard.

Mistrzostwo kadetów

Lens-Ostricourt: 2-2 (0-1)

Na boisku w Lens przy rue d'Artois odbył się rewanżowy mecz piłki nożnej grupy kadetów pomiędzy Ostricourt a Lens.

Inicjatywę przejął Ostricourt, który podchodził pod bramkę. Obrona Lens odpiera wszelkie ataki.

Pomimo, iż Ostricourt okazuje się groźny, Lens przeprowadza również niebezpieczne ataki. Po dwukrotnym strzale z narożnika Krawczyk — Nowak wbił pierwszą bramkę dla swych barw w 32 min. gry. Po przerwie Ostricourt naciera na bramkę i Jamroszczyk mija dwóch obrońców, podwyższając wynik dla swych barw.

Lens z kolei przedziera się przez obronę. Błąd popełniony przez jednego z obrońców Ostricourt pozwala Lens zmniejszyć wynik dzięki bramce uzyskanej z punktu karnego przez Sojke. Przedtem jeszcze bramkarz Ostricourt zatrzymał trudną piłkę strzeloną z punktu karnego. Dwie minuty przed końcem Boulanger uzyskał drugą bramkę, tak iż spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym.

WŁOCHY ZAKWALIFIKOWAŁY SIĘ DO FINALOWYCH ROZGRYWEK O PUCHAR ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ

Rozegrany w ub. niedzielę w Mediolanie mecz piłkarski kwalifikujący do dalszych rozgrywek o Puchar Świata pomiędzy Włochami a Egiptem zakończył się sukcesem gospodarzy. Mecz, któremu przyglądało się ponad 52.000 widzów, zakończył się bowiem zwycięstwem Włochów w stosunku 5:1. Dzięki temu zwycięstwu Włochy, które zajęły pierwsze miejsce w swej puli, zakwalifikowały się do finałowych rozgrywek o Puchar Świata. Jest to zatem 10-te z kolei państwo, które weźmie udział w walkach o Puchar Świata.

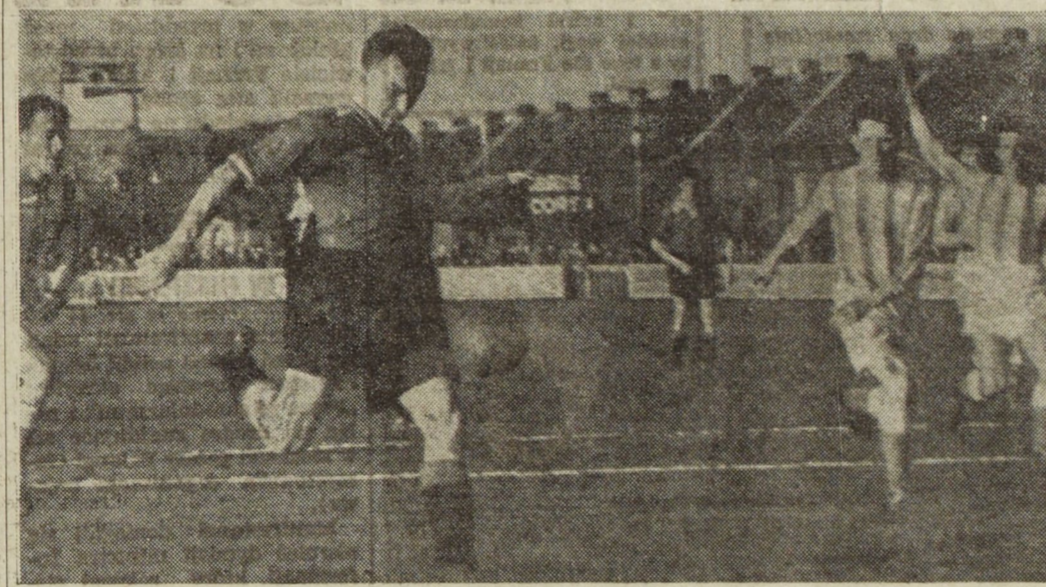
NAJLEPSI STRZELCY...

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Francji w pierwszej lidze nadal prowadzi KARGULEWICZ (18 bramek) przed Anderssonem (16 bramek). W drugiej lidze zaś prowadzi Courteaux przed CISOWSKIM.

STABLIŃSKI WEŹMIĘ UDZIAŁ W WYŚCIGU KOLARSKIM PARYŻ — LAZUROWE WYBRZEŻE

Znany w północnej Francji kolarz pochodzenia polskiego Jan Stabliński weźmie udział w trudnym 4-etapowym wyciągu Paryż — Lazurowe Wybrzeże, który odbędzie się w dniach od 10 do 14 marca.

FAZA Z MECZU ROUBAIX - MONACO



Faza z meczu Roubaix — Monaco (2:0) rozegranego w ub. niedzielę w Roubaix. Na zdjęciu Zboralski wbił drugą bramkę dla swych barw.

FRANCJA — BELGIA 5:0 W KOLARSTWIE

Rozegrane w ub. niedzielę na torze krytym paryskiego Pałacu Sportowego w Paryżu, spotkanie kolarskie pomiędzy Francją a Belgią, zakończyło się bezapelacyjnym sukcesem gospodarzy w stosunku 5:0.

WALKOWIAK WEŹMIĘ UDZIAŁ W WYŚCIGU DOOKOŁA MAROKA

W dniach od 20 kwietnia do 1 maja rozegra się 10-etapowy wyciąg dookoła Maroka. W wyciągu tym zapowiedzieli udział niektórzy kolarze francuscy Couvreur, Teisseire, Quentin, Coste, Pohlert oraz kolarz pochodzenia polskiego WALKOWIAK.

Ustalony już został arbiter rewanżowego międzynarodowego spotkania Węgry — Anglia w piłce nożnej w maju br. Będzie nim Austriak Steiner.

Igor Newerly Pamiątka z celulozy

A ja mu: „Choćby i dwieście, nic z tego”. „Dam trzysta, niech się pani namyśli”. I tak podbijali, aż ona go za rękę złapała: „Panie mecenasie, przecież to nie brylant, to tylko sznurek!” „Przepraszam — on do niej — przepraszam, pani Zosienko, skoro takie jest pani zdanie, to ten sznurek jest dla mnie brylantem”. Co za dzikie ludzie... Chłopak w wojsku, to im urznięj kawalek, bo mają pieniądze! A już ta pańska... — bezwstydną, zupełnie bezwstydną! Nie warta, żeby o niej tyle gadać.

Tak długo Szamotulska nigdy jeszcze nie mówiła. Zrobiła się widać rozmowniejsza, sława język jej rozwiała — i ta chciwość ludzka ją poruszyła, że chcieli go, Szczęsnego, skrzywdzić, kiedy był w wojsku.

— Napijesz się pan herbaty?

Potoczyła się pod szafkę z naczyniami, mała, okrągła — kobieta jak dobry kalafior...

— Nic w domu nie mam na kolację, tylko chleb i smalec, i kluski, tym się trzeba najęść.

Przysiadła do stołu i wzięwszy także kubek herbaty zapytała Szczęsnego, co teraz zamierza, gdzie będzie mieszkał.

— Będę szukał pracy. A mieszkać na razie nie mam gdzie.

Szamotulska usta ściagnęła w rurkę dmuchając na gorące. Szczęsny mieszkał u niej bez mała dwa lata. Był najlepszym sublokaterem, cichy, wypłacalny... Chłirczy wprawdzie także płacił, ale wyjechali do ojczyzny, a „pekińczyk” zobiegli się zaraz po aresztowaniu Komisarza. Jak szczyry

wyczuli nieszczęście. Wszystkie trzy piwnice zajęła biedota, same rodziny, raz placą, raz nie, ale halasują za cały dom.

— Pomieszczenia żadnego teraz nie mam. Może Florczak wyprowadzi się, bo zalega piaty już miesiąc... Najwyżej możesz pan spać w sionce. Lepiej w sionce niż na ulicy.

Szczęsny podziękował.

Na stole wciąż leżał obok chleba strycek po Komisarzu. Szamotulska zapomniała swój spadek schować.

— Szkoda, że pani nie sprzedala. Po co mi ten sznurek? Zabobon jakiś!

— No, niech pan tak nie mówi. Zawsze to od ziego uchroni.

— Bujda. Ja się sam uchronię, gdy będzie forsa. Forsy na gwałt potrzebuje.

— II, z tym nie ma kłopotu. Jak pan chce, to kupców znajdziemy. Niejednego. Na pięć kawalców można porządnie i każdy osobno sprzedać.

— Za ile?

— Rzecz na amatora, ceny na nią nie ma. Wtedy była okazja, dobrą cenę dawali, brylantową cenę. Tyle nikt już nie da. Ale po dwadzieścia złotych sztuka pójdzie raz dwa... Słówka muirowana.

— Niech się pani rozejrzy za kupcami, żeby dla mnie wypadła słówka i dla pani coś za fatywę...

To był cały majątek Szczęsnego. Po latach pracy w Warszawie, po wojsku tyle mu tylko zostało — strycek po Komisarzu.

Układając się do snu na połowym łóżku, w ciemnej sionce szamotulskiej, widział dalszy swój los, zawisły poniekąd na krótkiej lince, i Zoche, której nie kochając pragnął, do której w tym głodzie i osamotnieniu o mało prosto z dworca nie pobiegł. Dobrze, że się przemógł. Może zastalby u niej w sklepie mecenasa. Szpakowaty hrabia z Żydów mógłby się do niej uśmiechnąć: „Przepraszam, pani Zosienko, jeśli takie pani zdanie, to ja dam parę złotych biedakowi, żeby nas nie nachodził...”

Nie było czym oddychać w tej sionce. Z pół-

lek, na których Szamotulska trzymała niewyprzedany towar, parował zgnijły odór nadpsutych warzyw. Skrapiał się na zimnym tynku murów, na niskim opieszalnym pułapie. Krople spadały na łóżko, na twarz, i myśli były jak krople osłzgie, zatrute.

Szczęsny wstał z bólem głowy, w której wszystko mętnie kolowało. Miał wrażenie, że przez noc twarz mu się pleśnią pokryła. Ubranie przeszło stechlizna. Nawet na ulicy czuł odór szpiarni Szamotulskiej.

Poszedł do składu braci Majewskich. Jak przypuszczał, mieli w kantorku nowego pracownika.

— Bardzo żałujemy — powiedzieli. — Na razie nic. Niech pan przyjdzie za miesiąc.

Udał się do biura pośrednictwa pracy.

— Zawód?

Jakich miał podać zawodów? Czeladnikiem stolarskim nie został, choć niewiele brakowało. Na terminatora był już za stary, a na zwykłego robotnika? Nie — miał przecież za sobą pracę w biurze Majewskich, i tyle wydał na naukę.

— Biuralista — podał bezzecznie. — Znam się na telefonach. Mogę być placowym w składzie drzewa.

Urzednik za okienkiem skrzywił się.

— To są bardzo niewyraźne zawody. Ale zapiszcie. Proszę przyjść za tydzień.

Wracając stamtąd spotkał na Dobrej Bierneckiego. Rozmawiali chwilę. Szczęsny zapytał, czy Biernacki nie miałby dla niego jakiejś pracy. Dawny korepetytor obrzucił Szczęsnego bystrym spojrzeniem.

— Mortus?

— Mortus — wyznał Szczęsny.

— Owszem, mam, nie wiem tylko, czy pan się podejmie.

— Jaka dniówka?

— U nas nie na dniówki. U nas od lebka. Praca społeczna... Niech pan wstąpi do mnie po obiedzie o szóstej, powiedzmy, kwadrans po szóstej. Mieszkam w tym samym pokoju.

Szczęsny zjadł obiad za osiemdziesiąt groszy, przeczytał w dziennikach wszystkie ogłoszenia i wyszedł, wiedząc dokładnie, że ma trzy złote z groszami i słabą nadzieję na rychłą pracę.

O szóstej, gdy przyszedł do hotelu Słowiańskiego, znalazł tam wielkie zmiany.

Przed wszystkim — szwajcar. Dawniej żadnego szwajcara tam nie było. Teraz na widok Szczęsnego wychylił się z kantorkowej wnęki ciemnogranatowy tużurek z brązowymi guzikami.

— Pan do kogo?

Nie złożył się w ukłonie, nie wyraził uśmiechem gotowości do usług: „Szanowny pan życzy sobie...”. Szczęsny miał twarz ztroskana, niemodny podniszczony garnitur, buty rozbite, wysłużone — taki gość niczego sobie życzyć nie może. Odwziewni psycholog zapytał szorstko: — Pan do kogo? — jakby chciał przytrzymać Szczęsnego za lokiec.

— Do pana Biernackiego.

— Siedemnaście, drugie piętro, prawo.

Opadł pod abażur w muszli wnękowej i narkrył się „Expressem”.

Dawniej już na schodach zalatywało naftą i smażoną cebulą z pierwszego piętra, gdzie po numerach terkotaty przemysły i bieda skwiercała, że strach! Niewymowna, dobrze ułożona, o wysokich aspiracjach. Bieda emigrantów i akademików. Wspomnienia tych, nadzieje tamtych tak samo słabą dawały okrasę temu, co się kładło na patelnie, lombard tak samo szcwałował ubrania tych i tamtych, więc na wspólnym korzytarzu pogodnie wymijały się różne szlafroki i pidżamy, przepraszając się obujęczniami z niewiaścisty strój — „Och, izwinitnie, pożałusta!” i „Ach, przepraszam najmocniej!” — bo to była mimo wszystko szarmancka bieda.

Teraz nowy chodnik tłumil kroki. Pusty korytarz ział przepiśnową higieną za dwa siedemnaście na dobe. Uchylił maszynki, wywietrzył zapach potraw, znikły szlafroki byłych gubernatorów i przyszyły wojewodów, cały nieład, cała egzotyka tej reduty. Zeuropoizowany Hotel Słowiański stał się mniej słowiański, bardziej po prostu hotelem trzeciego rzędu.

„Ale pod numerem siedemnastym nic się nie zmieniło. Szczęsny zastał te same szafki jak przystanek, dwa łóżka i nie myte okna z brudnym widokiem na sad kapituły czy kanonii — Szczęsny nie pamiętał dokładnie — jakiś duchowny sad... Buraczkowa kanapa i pan Biernacki przy stole — ziemisty, przgarbiony, wkleśnięty w kanapę.

Jak przed laty pan Biernacki pisał za jakiegoś cymbała czy innego momota wypracowanie maturalne: „Dlaczego w „Dożywociu” Fryderyk Latka w akcie drugim wstrząsa się i spłwka”; albo: „Kto — za Niemcewicza — „srebrne przypięł kołce” i jeździł w karyjlocie?” Jak dawniej, bieda herbata stygła przed Biernackim i przy oknie gwizdał na metny sad i cały świat pan Onufry Nieharaśny.

Kiedys mieszkał w tym pokoju Biernacki z trzema kolegami. Wszyscy byli z prowincji, razem studiowali prawo i sypiali zgodnie po dwóch w łóżku. Po pogromie studentów i emigrantów pokój zajął Nieharaśny — były sztab-kapitan armii carskiej, były pułkownik armii Petlury, wreszcie buchalter zakładu ojców marianów i Hotelu Słowiańskiego — śledziennik, koniarz i mantyka. Miał lat pięćdziesiąt i bimbal na wszystkim, co nie było koniem na torze wyciągowym, gdzie grał z ponurą pasją, wygrawał, zgrwał się i znowu grał do utraty świadomości, że życie schodzi tak niechlujnie i bez sensu.

Sublokator jego, magister Biernacki, przeciwnie, był bardzo schludny, systematyczny, czyściutki, z duszą wyprasowaną na sztywno i o dwa numery za małą.

Dusił się pan magister w dużej nędzy, której się wstydzil, z dużą wiedzą ciulaną chociaż w Kaliszu, z wiedzą w końcu nierentowną i nikomu nie potrzebną. I tak w Chorej Kasie zamari referentem młody magister ze starą cianną duszą, z oczami w słu — bez drogowąskazu, które- dy dalej, z kim i po co? Zwyczajny sobek zamęczony, zauczony...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Wychodźstwo przygotowuje Krajową Konferencję obrony granic nad ODRĄ I NYSĄ 31 stycznia 1954

Miejscowość Dombasle wie dobrze że pierwsza padłaby ofiarą nowej inwazji

O B. ZIELIŃSKI zam. w miejscowości Haillcourt in dep. Pas de Calais, gdy jeszcze pracował jako górnik w kopalni, należał do Związku Sokółów. W toku rozmowy przeprowadzonej z nim, powiedział mi: „Gdy byłem aktywnym członkiem Sokółów, za moją dobrą pracę zostałem odznaczony złotym krzyżem zasługi. Dzisiaj należę jeszcze do Sokółów, jako członek honorowy. Zadałem ob. Ziełińskiemu pytanie, co myśli w sprawie obrony granic nad Odrą i Nysą? — „Sprawa obrony granic nad Odrą i Nysą jest dzisiaj sprawą zasadniczą, która interesuje wszystkich Polaków. Bo Polska, która urządziła swych obywateli od tyłu lat na tych ziemiach, nigdy nie pozwoli sobie tych ziem odebrać. Zaden Polak, czy to w kraju, czy na obczyźnie nigdy się na to nie zgodzi. We wszystkich miejscowościach po koloniach, na kopalni, konferencja wywołała duże zainteresowanie. Jestem wybrany jako delegat na konferencję. Obrona granic nad Odrą i Nysą jest obowiązkiem wszystkich. Jako były aktywny członek Sokółów apeluję do swych towarzyszy, by nie bacząc na różnice poglądów, przyłączyli się do wszystkich ludzi miłujących pokój, pragnących utrzymania granic nad Odrą i Nysą. Powinniśmy wszyscy przyczynić się do utworzenia jednolitej wszystkich Polaków, dzięki której uniemożliwimy plany odwetowców z Bonn”.

ZIMA WE FRANCJI



Fala zimna nawiedziła na nowo całą Francję. Powyższe zdjęcie nie zostało dokonane w Moskwie jak to można byłoby przypuszczać, lecz w Paryżu. (Photo ADP)

Nowiny polskie les nouvelles polonaises KONFERENCJA CZTERECH MOCARSTW W BERLINIE

(Dokończenie ze str. 1) W dłuższym przemówieniu min. Molotow wykazał, że absurdum jest twierdzenie, iż możliwym jest rozwiązanie problemu niemieckiego bez jednoczesnego zorganizowania bezpieczeństwa Europy. Wykazał on również, że absurdalnym jest twierdzenie, iż odrzucenie międzynarodowej konferencji bez zorganizowania konferencji pięciu mocarstw z udziałem Chin Ludowych.

Niezbędnym warunkiem tego odprężenia jest porozumienie wielkich mocarstw z Chinami Ludowymi włącznie.

SPRAWA NIEMIECKA

W przemówieniu swoim Molotow stwierdził, że wszyscy uczestnicy konferencji zgodnie uważają, iż sprawa ta powinna figurować na porządku dziennym obrad. Przy czym podkreślił, że łączy się ona ściśle z problemem zagwarantowania bezpieczeństwa w Europie od którego nie może być odseparowana.

Z mocą przypomniał on odpowiedzialność Niemiec militarnych w wybuchu pierwszych dwóch wojen światowych oraz ofiary i straty poniesione przez narody europejskie, a w pierwszym

rzędzie przez ZSRR. W tych warunkach zrozumiałym jest, że sprawa niemiecka powinna być uregulowana w sposób, który by pozwał militarnym niemieckim zliwić się wszechcia trzeciej wojny światowej.

Otóż takie uregulowanie sprawy niemieckiej jest możliwe, a miało być na podstawie układów zawartych między czterema mocarstwami w Jaltie i Poczdamie. Mówca przypomniał wspólnie powziętą następującą decyzję: Militarny niemiecki i nazizm zostaną wykorzenione i alianci przystąpią zgodnie niezbędne środki, aby nigdy więcej Niemcy nie mogli zagrażać swoim sąsiadom i pokojowi na świecie”.

Takie rozwiązanie problemu niemieckiego zgodnie jest nie tylko z interesami narodów europejskich a w pierwszym rzędzie sąsiadów Niemiec, ale również leży w interesie samego narodu niemieckiego. Deklaracja poczdamska oświadcza bowiem: „Nie leży bynajmniej w intencji aliantów zniesienie lub skazanie na niewolę narodu niemieckiego. Alianci zamierzają umożliwić narodowi niemieckiemu dokonanie ewentualnej zmiany swego życia na podstawie demokratycznej i pokojowej”.

Decyzje powzięte wspólnie w Jaltie i Poczdamie stanowią zasadniczą linię orientacyjną dla decyzji jakie powinny zostać powzięte przez konferencję berlińską odnośnie problemu niemieckiego.

Problem niemiecki nie może być uregulowany, jeżeli Niemiec nie może zostać przywrócona i nie może być ustanowiony jednolity rząd dla całych Niemiec, jeżeli mają one stać się znów państwem militarystycznym i agresywnym groźnym dla bezpieczeństwa Europy, jeżeli mają one zostać włączone w część lub w całości do takiego ugrupowania jak „Europejska Wspólnota Obronna” t. j. do wojskowego bloku grupy państw europejskich, skierowanej przeciw innym państwom europejskim.

Aby uchronić bezpieczeństwo Europy, aby zagrozić drogę odwetowcom niemieckim, należy zastosować środki, które uniemożliwiłyby odwetowcom pokierowanie losami Niemiec. Istnienie traktatów radziecko-francuskiego i radziecko - angielskiego dostarcza tych środków.

KONFERENCJA PIĘCIU MOCARSTW

Przedstawiciel Zw. Radzieckiego wraca ponownie do sprawy odprężenia międzynarodowego i piętnuje stanowisko St. Zjednoczonych, które sprzeciwiają się wejściu w skład ONZ przedstawiciela rządu Chin Ludowych, jednego prawowitego przedstawiciela narodu chińskiego oraz podkreśla konieczność zwolnienia z jej najkrótszym czasie konferencji pięciu.

Zwolnienie konferencji pięciu mocarstw jest konieczne przede wszystkim, aby połowę krzes wysejodla rozbrojeniu. Molotow zaproponował również, aby rozpatrzone sprawę redukcji zbrojeń i zakaz broni masowej zagłady pod kontrolą międzynarodową.

W konkluzji Molotow zaproponował, aby konferencja berlińska rozpatrzyła zasadnicze problemy w następującym porządku: 1. Doprowadzenie do odprężenia międzynarodowego i zwolnienie konferencji pięciu mocarstw. 2. Sprawa niemiecka i bezpieczeństwo Europy. 3. Traktat pokojowy z Austrią.

7 zgrupowań przeciwo układom bońskim i paryskim

(Dokończenie ze str. 1-szej) Podczas debaty przemawiali m. in. Charles Hernu, członek Biura Federacji Radykałów dep. Seine et Oise i wielu merów socjalistów, którzy wykazali dlaczego sprzeciwiają się istnieniu Europejskiej Wspólnoty Obrony.

22 ZEBRANIA PUBLICZNE W PRZYGOTOWANIU W DEP. RHONE

22 zebrań publicznych przeciwko układom z Bonn i Paryża mają odbyć się w Lyonie i w całym departamencie Rhone. Przed 10 lutego dziesięć takich manifestacji przewidzianych jest w samym Lyonie.

Osobistości należące do Francuskiej Partii Komunistycznej, Ruchu Pokoju, Ligi Obrony

Praw Człowieka i niezorganizowane wezmą udział w tych zebrań. Zastępca mera z Lyonu, p. Vienney (radykał) zawiadomił że weźmie w nich również udział.

Z drugiej strony, zbiórka podpisów pod petycją odbywa się w dalszym ciągu i przybiera coraz szersze kregi. Pod olbrzymim plakatem (wysokości 3 metrów), na którym wymalowany jest żołnierz hitlerowski i napis: „Mówimy NIE układom bońskim i paryskim”, zebrano przeszło tysiąc podpisów ze sprzedaży kart wydanych przez Ruch Pokoju, w niespełna kilka godzin zebrano 2.000 franków w dzielnicy Monchat w Lyonie.

P. PAQUET DEPUTOWANY PARTII CHŁOPSKIEJ DEP. ISERE WYPOWIADA SIĘ PRZECIWO ARMIJI EUROPEJSKIEJ

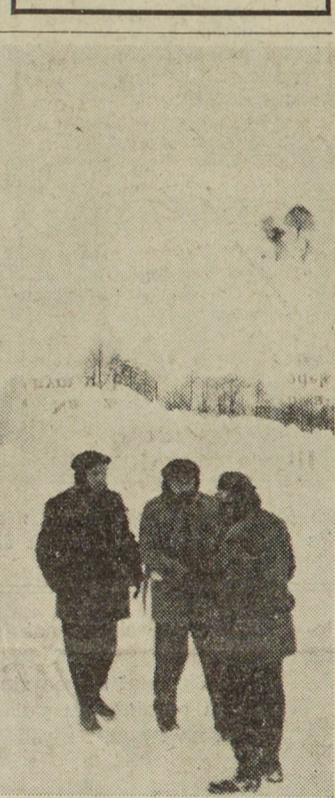
Na zebraniu zorganizowanym w Voiron przez „Ośrodek niezależnej partii chłopskiej” dep. Isere, w sprawie układów z Bonn i Paryża, deputowany dep. Isere, Paquet wniósł protest przeciwko układowi Paryża, ustanawiającemu armię europejską.

— Układ ten — powiedział m. in. deputowany Paquet — jest sprzeczny z Konstytucją i zniósłby suwerenność Francji. Grozi on „skrytalizowaniem” podziału Niemiec na dwie części i niedopuszczeniem do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Deputowany dep. Isere wykazał następnie, że Niemcy Zachodnie stałyby się czynnikami rządzącymi w „Europejskiej Wspólnoty Obrony” i opisał konsekwencje wielkiej wagi, które wynikłyby z tego dla Francji i jej gospodarki.

PŁUGI ŚNIEŻNE W AKCJI

Obfite opady śnieżne zablokowały wiele dróg szczególnie w okolicach górskich. Wydział drogowy uruchomił polne pługi śnieżne, celem odśnieżenia dróg. (Omnium Presse)



Trzydziestu delegatów z dep. Somme na Konferencji Krajowej

Grupa oddanych działaczy Stowarzyszenia, starannie przeprowadziła pracę przygotowawczą do Konferencji Krajowej.

Sami zrozumieli i innych przekonują, że w obecnej sytuacji jest obowiązkiem każdego uczciwego Polaka uczestniczyć w obronie granic państwowych.

Wiadomość że z sąsiedniego departamentu Aisne przyjeżdża delegacja 30 osób, bardziej jeszcze zachęcała do pracy we własnym departamencie.

Obecnie i w dep. Somme wrabano już przeszło trzydziestu delegatów na wyjazd na Konferencję Krajową.

Wśród nich znajdują się robotnicy fabryczni i rolni. Wielu spośród nich jest czytelnikami „Narodowca”.

Delegacja składa się z ludzi o różnych poglądach wszyscy jednak pragną się przyczynić do obrony tego co nam jest najdroższe: słusznych granic Polski i obrony Pokoju.

Przykład robotników rolnych z departamentów Aisne i Somme na pewno uczyni ze robotnicy rolni z dep. Seine et Marne i Oise dołóża starań, aby i z ich dep. wyjechały liczne delegacje.

PREMIER FANFANI

(Dokończenie ze str. 1-szej) się brak mieszkań. Zarówno Francja, jak i Włochy wybudowały w 1952 r. jedynie 9 do 10 pokoi na 1.000 mieszkańców.

DWAJ UMYSŁOWO CHOROZY ZBIEGLI ZE SZPITALA

Ze szpitala dla umysłowo chorych w Clermont-Ferrand zbiegło dwóch mężczyzn, przebywających tam na leczeniu. Są to: Antoine Abrial, lat 52, pochodzący z Saint-Quentin-sur-Sioule (P. de C.) — zwany specjalistą od ucieczek, oraz Ferdinand Cherfrausson, lat 34, uznany przez rodzinę za niebezpiecznego osobnika.

Wszczęto za nimi energiczne poszukiwania.

Przed sądem okręgowym we Frankfurcie nad Odrą toczył się proces grupy agentów mocarstw zachodnich. Główny oskarżony Otto Krupsch, za nielegalne przemycanie agentów do Polski został skazany na 12 lat więzienia. Pozostałym czterem oskarżonym sąd wymierzył karę od 3 do 10 lat więzienia.

Jeżeli przedwojennej Polsce zatrudnionych było w wielkim i średnim przemyśle 545 tys. robotników. Gdzie znalazło zatrudnienie tych ponad pół miliona ludzi na Ziemiach Odzyskanych w 1952 r.? W odbudowanych i rozbudowywanych obiektach przemysłowych Dolnego i Górnego Śląska, szecińskiego, opolskiego, gdańskiego — wszystkich okręgów ziem zachodnich.

W pierwszym okresie skoncentrowano wysiłki na odbudowie czołowego obiektu — Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, a następnie — kilku wielkich zakładów: fabryki obrabiarek ciężkich, fabryki silników „Szczecin”, fabryki chemicznej „Rokita”, Kombinat włókienniczy „Polska Wełna” i innych. Gdy te pojedyncze obiekty zostały już odbudowane, można było pójść już całym frontem. Ziemię zachodnie przekształciły się w ogromne zagłębia budowlane: budowało się fabryki nowe, odbudowywało i rozbudowywało stare, wprowadzało mechanizmy do kopalni walczyńskich, nowy park maszynowy do zakładów już pracujących, zbudowano w dużej części prawie od nowa olbrzymią

stocznice gdańską i stocznice szecińską, zniszczone zupełnie porty. Polska stała się państwem morskim o 500 km. wybrzeżu — z własnymi, nowoczesnymi portami i zapleczem komunikacji morskiej — wielkimi stoczniami. Budowano domy i całe osiedla mieszkaniowe w dużych miastach i coraz sprawniejszą i bardziej gęstą siecią komunikacyjną z Polską Centralną; odbudowano m. in. prawie 3 tys. torów głównych, zbudowano 130 km. nowych torów kolejowych. Nowe życie wstąpiło na Ziemię Zachodnie, życie pełne twórczej, pokojowej pracy, z każdym rokiem przybywało mieszkańców, z każdym rokiem więcej było metryk, gdzie w rubryce: miejsce urodzenia, figurowało: Wrocław, Szczecin, Świdnica, Zgorzelec, Nysa...

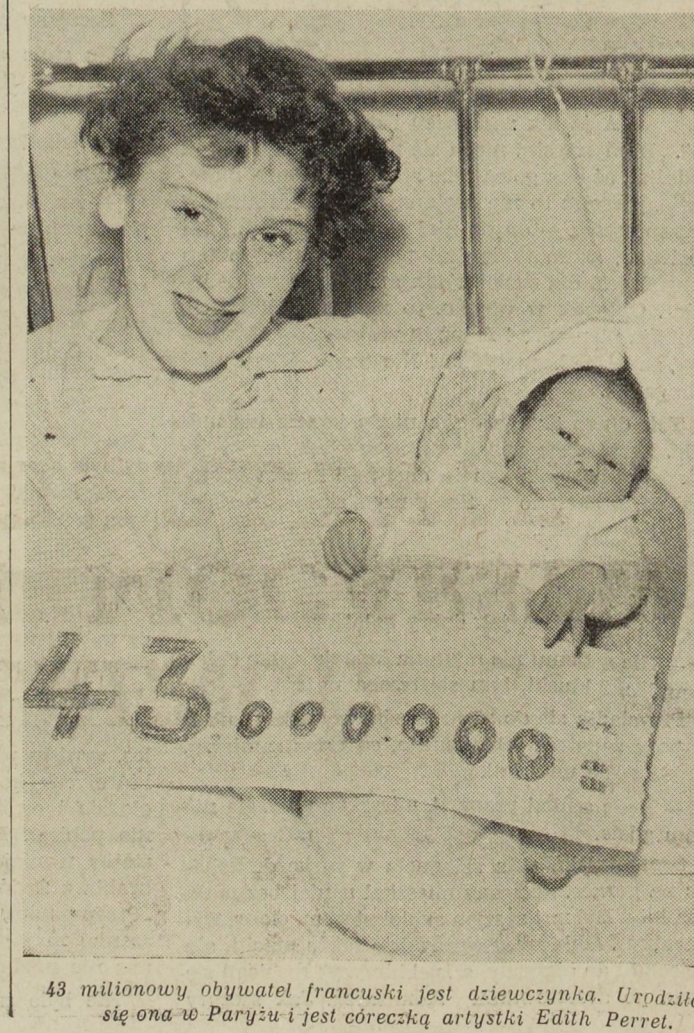
Uruchomione zostały setki, setki zakładów przemysłowych, a szereg z nich, jak np. Pafawag (Państwowa Fabryka Wagonów) wrósł do jednej z największych fabryk w Europie. Nie zatrzymało się — rzecz jasna — w tempie dalszych prac. Na odwrót tempo to wzrosło jeszcze. Rozbudowują się nadal wielkie zakłady chemiczne w Brzegu, przemysł okrętowy w Gdańsku i Szczecinie, przemysł maszynowy Wrocławia i Elbląga, przemysł włókienniczy Zielonki Góry i Dzierżoniowa, przemysł elektrotechniczny Wrocławia. W roku ubieg-

Posel radykalny Forcinal, powiadomił prezydium Zgromadzenia Narodowego o swej intencji zainteresowania rządu na temat:

- 1. Ostatnich decyzji i deklaracji kanclerza niemieckiego odnośnie wolnego uzbrojenia Niemiec, jego tonu rozkazującego pod adresem naszego ministra Spraw Zagranicznych i jego żądania uwolnienia wielkich zbrodniarzy wojennych. 2. Wskreszenia Niemiec niebezpiecznych dla nich samych i dla Europy przez powrót ducha hitlerowskiego.

Gospodarka Turcji wobec nierozwiązalnych trudności

Koła rządzące Turcji podsumowały niewesołe wyniki, jakimi gospodarka kraju powitała nowy, 1954 rok. Jak donosi prasa, w ciągu 10 miesięcy roku ubiegłego deficyt w tureckim handlu zagranicznym wyniósł 342,5 miliona lirów tureckich. W przededniu nowego roku ekonomicznie z Ankarą oświadczyli, że w najbliższym czasie deficyt w handlu zagranicznym osiągnie sumę 450 milionów lirów. Import turecki przewyższa eksport. Tak np. Turcja importowała z Anglii towary na sumę przewyższającą o 125 milionów lirów wartość towarów, sprzedanych przez nią Anglii. Podobnie



43 milionowy obywatel francuski jest dziewczynką. Urodziła się ona w Paryżu i jest córeczką artystki Edith Perret.

(Dokończenie nastąpi)